Opłacone ryczałtowo.
Nr 15. Kraków, dnia 9 kwietnia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.
Wychodzi co niedzielę.
Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.
Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.
Cena ogłoszeń: 150 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Religja w służbie walk partyjnych.

List biskupów w sprawie małżeństwa. — Walka z wiatrakami. — Stanowisko P. S. L. w sprawie ślubów cywilnych i rozwodów.

Przed dwoma tygodniami ukazał się w pewnej części prasy „list pasterski" biskupów polskich w sprawie małżeństwa. W liście tym biskupi polscy wystąpili przeciwko rozwodom i ślubom cywilnym, oraz przeciw małżeństwom mieszanym z luteranami i schizmatykami

Jest rzeczą jasną, że biskupom, jako stróżom wiary, wolno zabierać głos w sprawach, dotyczących zagadnień wiary i jej dogmatów. List taki więc, o ile by był utrzymany w tonie właściwym, o ile by się obracał tylko w granicach, zakreślonych dbałością o nienaruszalność sakramentu, byłby zjawiskiem zupełnie zrozumiałem i niktby przeciw niemu nie wystąpił. Jednakowoż ten list biskupów zakończony został wezwaniem do wszystkich wiernych, wezwaniem nawskróś politycznem, a, co gorsza, demagogicznem, wezwaniem, które musiało wywołać sprzeciw u wszystkich obywateli, u najwierniejszych katolików, którzy stoją na stanowisku, że rzeczy wiary nie należy mieszać do polityki, którzy z historji wiedzą, że opanowanie polityki przez żądne władzy duchowieństwo żadnemu państwu ani żadnemu narodowi nie wyszło na korzyść. Religja — to rzecz wyższa nad wszelkie sprawy ziemskie. Mieszanie religji do polityki uwłacza religji samej, a nadużywanie religji do walk partyjnych jest dla prawdziwie wierzącego człowieka czemś wprost niegodziwem.

W liście biskupów czytamy na końcu:

„Nie cały naród chce ślubów świeckich i rozwodów, jeno mała jego cząstka, a do tego po części w błąd wprowadzona przez nielicznych, ale świadomych celów swoich przywódców. Aby zaś ani na chwilę nie zagrażało katolikom w Polsce niebezpieczeństwo uchwalenia ustaw małżeńskich, przeciwnych prawom kościelnym, wybierajcie posłów do Sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą".

Tego rodzaju pismo wykracza daleko poza kompetencję biskupów, jako stróżów wiary. Jest to mieszanie się bezpośrednie do życia politycznego, jest to narzucanie pewnych poglądów z góry, jest to nie dający się zaprzeczyć terror, użyty świadomie, aby wpłynąć na wynik przyszłych wyborów, terror tem większy, że biskupi nie zawahali się tu użyć religji, a więc czynnika, każdemu najdroższego, dla celów wybitnie politycznych

Jeżeli piszemy, że to jest terror, że biskupi polscy popełnili przez wydanie tego listu czyn, który się musi spotkać ze stanowczą odprawą społeczeństwa, to musimy stwierdzić, że tego czynu biskupów inaczej nazwać nie można, gdy się zważy, że nie wypłynął on z rzeczywistej potrzeby, albowiem list pasterski porusza sprawę nieistniejącą. Faktem jest bowiem, że ani w Sejmie nie pojawił się żaden wniosek, ani rząd żadnego tego rodzaju przedłożenia Sejmowi nie

złożył, **by w Polsce zaprowadzono śluby cywilne i dopuszczono rozwody.** W Sejmie nie było o tem mowy, nie było interpelacji, nie było i niema żadnego wniosku, ani zwykłego, ani nagłego. Biskupi sami stworzyli straszaka i wysunęli go przed oczy mas, licząc na to, że do wyborów stanie ogromna ilość kobiet, które pójdą za wskazaniami kleru, gdy im ten kler wysunie straszaka, jakim są rozwody i śluby cywilne. Stwierdzamy, że **do wydania tego listu biskupów nie było żadnego powodu i że to niebezpieczeństwo zaprowadzenia w Polsce rozwodów i ślubów cywilnych zostało przez biskupów stworzone wyłącznie i jedynie w tym celu, aby masy wyborców**, a przedewszystkiem wyborczyń, **rzucić do stóp kleru**, rzekomo broniącego wyborczynie przed rozdarciem ognisk rodzinnych, przed rozwodami.

Bohater sławnej hiszpańskiej powieści, don Kiszot, opętany manią, zobaczywszy wiatraki, poruszane w polu wiatrem, rzucił się w pełnej zbroi na te wiatraki przekonany, że to są zastępy rycerzy. Doprawdy, list biskupów w sprawie małżeństwa przypomina walkę don Kiszota z wiatrakami.

Jeżeli chodzi o śluby cywilne, to musimy stwierdzić, że w trzech wielkich dzielnicach Polski, które były pod panowaniem Prus, a więc **na Pomorzu, w Poznańskiem i na Górnym Śląsku, śluby cywilne istnieją i obowiązują.** Ponieważ ustawy cywilne w całym dawnym zaborze pruskim nie zostały dotąd zmienione, wszyscy **obywatele tamtejsi, znani z głębokiego przywiązania do wiary katolickiej, zawierali i zawierają dalej śluby cywilne**, bo, wedle tamtejszego ustawodawstwa, **prawnie ważnym jest tam tylko ślub cywilny**, podczas gdy ślub kościelny jest tylko ceremonją uroczystą, która się może odbyć, albo nie. Wystąpienie więc biskupów przeciw ślubom cywilnym było conajmniej nieopatrzne, bo wprowadzi tylko ferment wśród paru miljonów Polaków, na podstawie ustaw obowiązanych do zawierania ślubów cywilnych.

Gdy się zważy to ostatnie, gdy się zważy, że w Sejmie nie było żadnych zamachów na nierozerwalność małżeństwa, to się musi stwierdzić, **że list biskupów podyktowany był nie troską** o samą **sprawę nierozerwalności małżeństwa, ale tylko i wyłącznie chęcią wpłynięcia na wybory** w kierunku opanowania mas wyborców i wyborczyń, przerażonych **straszakiem**, umyślnie przez biskupów stworzonym.

Sprawa ta musiała znaleźć swoje echo w Sejmie. Posłowie socjalistyczni postawili wniosek nagły, wzywający rząd, „ażeby w sposób **stanowczy** wpłynął na miarodajne czynniki hierarchji kościelnej, by zaniechały nadużywania haseł religijnych dla celów politycznych wogóle, a w okresie przedwyborczym w szczególności".

Wniosek ten **umotywował** na **posiedzeniu dnia 30 marca** w sposób spokojny i rzeczowy pos. Czapiński. Z przerywań, z okrzyków prawicy, skierowanych pod adresem p. Czapińskiego, widać było najlepiej, że istotnie w liście pasterskim chodziło nie o sprawy religijne, ale polityczne. Padały bowiem okrzyki: „Teraz się przekonamy, kto jest za rozwodami, a kto przeciw rozwodom", choć wniosek socjalistów bynajmniej nie zaczepiał samej sprawy rozwodów, tylko zwracał się przeciw mieszaniu się biskupów do akcji wyborczej przeciw nadużywaniu religii do tej walki.

Imieniem klubu posłów P. S. L. zabrał w tej sprawie głos poseł Jan Dębski **który złożył następujące** oświadczenie:

Oświadczenie P. S. L.

„Niejednokrotnie już P. S. L. dawało wyraz swemu zasadniczemu stanowisku w sprawach Kościoła katolickiego i duchowieństwa. To stanowisko wypływało z zasad programowych stronnictwa. Musimy jednak z żalem stwierdzić, że **gorące i stałe nasze pragnienie, by religji i Kościoła nie mieszać do walk politycznych**, często bywa niweczone przez pewną część duchowieństwa, działającego na korzyść niektórych partyj politycznych.

Stwierdzam, że ostatnio, zanim jeszcze pojawił się omawiany list księży biskupów, rozpoczęto w wielu kościołach i na zebraniach walkę, przeciw, zamierzonym jakoby, rozwodom, wywołując tem zamieszanie i zrozumiały ferment w społeczeństwie. Wielu księży, a równocześnie pisma i agitatorzy obozów reakcyjnych, prowadzą tę szkodliwą robotę, szukając winowajców w stronnictwach postępowych.

Uważam za obowiązek, stwierdzić, **że w Sejmie nie było i niema żadnego wniosku ani projektu ustawy o rozwodach, a więc, ani Sejm, ani żadne ze stronnictw nie dało najmniejszego powodu do rozpoczęcia tej walki.** Również za obowiązek uważam stwierdzić, **że polskie Stronnictwo Ludowe**, jako organizacja polityczna, **nie miesza się do przepisów kościelnych a co do rozwodów, sprzeciwia się im**, z punktu widzenia dobra społecznego.

To też **uważamy** za rzecz **niezrozumiałą i niebywałą** w tym stanie rzeczy, **wydanie listu pasterskiego księży biskupów**. Z ubolewaniem musimy podnieść, że skutki polityczne tego kroku w następstwach swoich dla spokoju w państwie mogą być wręcz szkodliwe. Nieprzebierająca w środkach agitacja stronnictw reakcyjnych szuka już swojego oparcia w „liście pasterskim", wyzyskując go na swoją korzyść. Niezawodnie zostanie to spotęgowane w nadchodzącym okresie przedwyborczym, rozbijając jeszcze więcej już i tak skołatane walką społeczeństwo.

Stwierdzając w końcu, **że cała akcja księży biskupów przeciwko rozwodom została rozpoczęta bez żadnej przyczyny** ze strony Sejmu, stwierdzając, że ze sprawy rozwodów i ślubów cywilnych pewne stronnictwa czynią przedmiot walki politycznej, obliczonej na niegodne wyzyskanie uczuć religijnych, zwłaszcza u kobiet, pragnąc **aby w akcji politycznej** wogóle, a przez powyższą sprawę w szczególności, duchowieństwo i Kościół, **nie były nadużywane dla celów partyjnych**, aby w sprawie, omawianej na dzisiejszem posiedzeniu, mającej tak wysoce znaczenie polityczne, dać możność Sejmowi zajęcia stanowiska, Klub P. S. L. głosować będzie za nagłością wniosku w sprawie listu księży biskupów".

* *

Klerykali zażądali, ażeby głosowanie nad nagłością wniosku posła Czapińskiego odbyło się imiennie. I w tem widać było znowu wyraźnie, do czego dążyli klerykali, a pośrednio, do czego dążyli biskupi. Chodziło im o to, by posłów, którzy głosowali za nagłością wniosku posła Czapińskiego módz potem piętnować jako tych, co gło-

sowali „za rozwodami“. Widzicie, kochani Bracia, że we wniosku tym sprawy samych rozwodów zgoła nie poruszono, a wystąpienia przeciw nadużywaniu religji do walki wyborczej nie można uważać za zgodę na rozwody. Oświadczenie, złożone przez posła Dębskiego, określa jasno stanowisko naszego stronnictwa co do tej sprawy.

Nagłość wniosku została odrzucona, gdyż prawica zmobilizowała wszystkie siły.

Byłoby rzeczą pożądaną, by biskupi więcej nie dawali powodu do tego rodzaju rozpraw w Sejmie, by nie mieszali religji do polityki, bo to się może pomścić tylko na samej religji.

Fundacja cegiełki wawelskiej.

Bracia Włościanie!

Hasło rzucone — do czynu!

Odezwa p. Konarskiego w sprawie zbierania ofiar na cegiełki powiatami, jest godną pochwały. Wydawałoby mi się jednak, że ta odezwa jest za skromną i robota według niej, nie da tego, co daćby powinna.

Na fundowanie cegiełki drogą ofiar przez Związki i kooperatywy, jakie się w powiatach znajdują, zgoda. Lecz fundowanie cegiełki drogą ogólnych ofiar przez włościan powiatu — uważam za zbyt drobiazgowe. Z tego powodu rzucam apel do ludności włościańskiej wszystkich gmin, a w szczególności gmin Małopolski — odmienny.

Bracia włościanie! Jeżeli nasz skromny i ciężko zapracowany grosz, miałby naprawdę coś znaczyć na szali prac w przeprowadzanej restauracji tej tak wielkiej i dla każdego Polaka drogiej pamiątki narodowej, jaką jest i wieki pozostanie starożytny Wawel w Krakowie, w takim razie postanówmy sobie, by każda gmina zaofiarowała od siebie przynajmniej jedną cegiełkę.

Niechajby przynajmniej te nasze cegiełki zadały kłam głoszonej przez inne warstwy opinji, że chłop-włościanin jest tylko samolubnym egoistą i paskarzem, że żadnych poświęceń i ofiar na cele ogólno-społeczno-narodowe nie uznaje i udziału w nich nie bierze.

Do zrealizowania tej zbożnej pracy potrzeba tylko odrobinę dobrej woli, a co, jak zwykle, byłoby najzgubniejsze, nie mięszać w nią polityki. W pracy tej winniśmy iść po jednej linji solidarnie.

Jako przykład, zaznaczyć mi wypada, że sprawę tę, przy pomocy ludzi chętnych i dobrej woli u siebie w gminie (nawiasem mówiąc, gminie o 200 numerach, i mniej jak zamożnej, bo składającej się prawie wyłącznie z samych kilkumorgowych gospodarstw), nadspodziewanie, bez wysiłków przeprowadziłem. W niedzielę, na zebraniu Kółka rolniczego, po wyjaśnieniu i omówieniu celu fundacji cegiełek, licznie zebrani Kółkowcy jednomyślnie uchwalili sprawę tę przeprowadzić i drogą ofiar, od włościan gminy tutejszej wybrać kwotę na zakupno 1 cegiełki.

Na tępnie wybraliśmy komitet, który zaraz na drugi dzień obszedł mieszkańców gminy, zebrał z ofiar potrzebną na ten cel kwotę i cegiełka z nazwą „Włościanie gminy Głębowice“ została już zakupiona.

Kończąc tych kilka słów, które oby nie zostały pustym tylko oddźwiękiem, lecz mogły być jak gdyby pobudką do czynu, Się wyrazy „Szczęść Boże“.

Za komitet: *Fr. Górkiewicz* w Głębowicach.

Jak wygląda gospodarka Polski?

Min. Michalski o budżecie.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 28 marca przedłożył min. skarbu Michalski preliminarz budżetowy na rok 1922. Przy tej sposobności przedłożył Sejmowi **zamknięcia kasowe dochodów i wydatków za cały czas istnienia Polski**, dalej **zestawienie krajowych i zagranicznych długów państwa polskiego według** stanu z 31 grudnia 1921, **zestawienie zagranicznego handlu Polski** w latach 1920 i 1921, wreszcie osobny **budżet inwestycyjny.**

Od czasu powstania państwa polskiego — mówił min. Michalski — to jest od 5 listopada 1918 do 31 grudnia 1921, wydatki państwa wynosiły 324 miljardy 119 miljonów, 389.645 mkp., dochody zaś 102 miljardy, 130 miljonów, 667 tysięcy, 594 mkp. **Niedobór** zatem za ten okres wynosi **prawie 222 miljardy mkp.** Dochody czerpane były wyłącznie z podatków, opłat celnych i monopolów.

Zestawienie naszych zamknięć rachunkowych jest wielką zasługą obecnego ministra. Trzeba bowiem stwierdzić, że zestawienie to daje dopiero istotny obraz naszej dotychczasowej gospodarki, nie oparty na domysłach, ale na cyfrach. Warto też nadmienić, że zamknięcia rachunkowego wydatków i dochodów za rok ubiegły nie dokonało dotąd, poza Anglją, żadne państwo w Europie.

Długi zagraniczne Polski.

Niezwykle ciekawe jest zestawienie długów zagranicznych Polski. Ogółem długi państwa polskiego zestawić było bardzo trudno, wiadomo bowiem, że w pierwszych dwóch latach naszej niepodległości zaciągał długi za granicą na rachunek państwa kto chciał i za co chciał, kupując rzeczy niepotrzebne, drogie i złe. **Ogółem długi nasze zagraniczne**, przeliczone na dolary według kursu z 31 grudnia 1921, **wynoszą prawie 283 i pół miljona dolarów**, czyli blisko półtora miljarda franków szwajcarskich. W markach polskich wynosiłoby to około 1150 miljardów mkp. **Największe długi mamy w Ameryce**, której winniśmy prawie 184 i poł miljona dolarów, co stanowi przeszło 65% naszego ogólnego zadłużenia. Francji winniśmy prawie 784 miljony franków francuskich, głównie za materjały wojskowe, dla wyekwipowania armji Hallera i utrzymanie jej, co samo kosztowało przeszło 265 miljonów franków. Zadłużenie nasze we Francji stanowi $22^1/_2$% naszego ogólnego zadłużenia. Anglji winniśmy $4^1/_4$ miljona funtów szterlingów, co stanowi $6^1/_2$% naszego ogólnego zadłużenia. Niespełna 3% naszych długów mamy we Włoszech, mniej więcej tosamo w Holandji; drobne długi, nie stanowiące razem 2% naszego ogólnego zadłużenia, mamy w Norwegji, Danji, Szwecji i Szwajcarji. Jest rzeczą niezmiernie dla państwa ważną, byśmy raty tych

długów płacili punktualnie, bo to podniesie zaufanie zagranicy do naszego państwa. Cyfra naszych długów zagranicznych jest olbrzymia, ale jednak nie trzeba zapominać, że wszystkie państwa w Europie mają długi zagraniczne kilkadziesiąt razy wyższe.

Wywóz i przywóz.

Obraz naszej gospodarki uzupełnia zestawienie handlu towarowego polskiego w latach 1920 i 1921. Zestawienie to napełnia otuchą. Widać bowiem z niego, że doszliśmy już do tego, iż wywozimy z kraju, jeśli nie więcej, to przynajmniej tyle, ile z zagranicy przywozimy. Co ważniejsza, wywozimy coraz mniej surowców, a coraz więcej fabrykatów, względnie półfabrykatów, co jest najpożądańsze. Na objaw ten wpłynął niewątpliwie bezwzględny bojkot niemiecki wobec Polski. Nie mogąc niczego sprowadzić z Niemiec, zaczęliśmy produkować sami, dzięki czemu produkcja wzrosła tak, że obecnie możemy już wywozić nie surowce, ale nasze produkty fabryczne. Gdy się zważy, że w zestawieniu tem niema uwzględnionej Rosji, do której wywóz towarów istniał i istnieje, tylko się nie da ująć w cyfry, bo normalny ruch handlowy z Rosją nie został jeszcze podjęty, gdy z drugiej strony zważy się, że wszystko to, co przychodziło z Górnego Śląska w tym czasie, uważane jest w zestawieniu za przywóz, zestawienie naszego wywozu i przywozu może istotnie napawać otuchą. Bo trzeba wiedzieć, że niczem tak nie poprawimy naszej waluty, jak wywozem i to nie surowców, ale fabrykatów. Po ułożeniu się stosunków handlowych z Rosją wywóz nasz wzrośnie niewątpliwie.

Budżet na rok 1922.

Budżet na rok 1922 przedłożony został po raz pierwszy na czas, mianowicie przed 1 kwietnia, to jest przed datą rozpoczęcia roku budżetowego. Budżet wykazuje w wydatkach 591 miljardów 633 miljony 909 tysięcy 594 mkp., w dochodach 458 miljardów 620 miljonów 314 tysięcy 425 mkp., niedobór zatem wynosi 133 miljardy 13 miljonów 595 tysięcy 169 mkp. Należy podnieść, że jest to pierwszy budżet, który obejmuje wszystkie dzielnice Polski z wyjątkiem przyznanej nam części Górnego Śląska, gdy dotąd budżet byłej dzielnicy pruskiej traktowany był zawsze osobno.

Najpoważniejszą pozycję w budżecie stanowią wydatki na kolej, wynoszące 170½ miljarda, podczas gdy dochody kolei przewidziane są tylko na 108 miljardów. Budżet wojska wykazuje w rozchodach 153 miljardy. Jest to budżet nawskróś pokojowy. Wydatki na wojsko są najwymowniejszym dowodem, że Polska nie chce z nikim prowadzić wojny, że jest usposobiona nawskróś pokojowo. Budżet rolnictwa wykazuje nadwyżkę dochodu w sumie przeszło 12 miljardów mkp. Produkcja rolna się wzmaga. Gdy liczba odłogów na wiosnę 1920 roku wynosiła 1,213.000 ha, obecnie wynosi już tylko 600.000 ha, a jest nadzieja, że w tym roku odłogi zupełnie znikną. Na ulepszenie sieci telegraficznych i telefonicznych przewiduje budżet 4 miljardy. Na odbudowę kraju 11 miljardów.

Niedobór budżetowy jest zjawiskiem normalnem. Wszystkie państwa, nawet zwycięskie, mają dzisiaj w budżetach niedobory. Tembardziej musi je mieć Polska, która niedawno powstała i musiała z niczego wszystko budować. W porównaniu z podatkami w innych państwach, podatki w Polsce — mówił min. Michalski — są najniższe. Państwom zaborczym płaciliśmy o wiele więcej, niż dziś płacimy sobie. To się musi wyrównać, przyczem oczywiście rząd musi być bez miłosierdzia oszczędnym. Min. Michalski zamierza przeprowadzić podwyżkę podatków bezpośrednich, oraz uprościć administrację skarbową. Umożliwi to zmniejszenie personalu podatkowego. Wogóle zmniejszenie liczby urzędników, uwolnienie państwa od niepotrzebnych wydatków, musi być naczelnem hasłem każdego rządu, jeśli idzie o uzdrowienie naszych finansów.

Marka polska.

Jeśli chodzi o ustalenie wartości polskiej marki, to nie da się to zrobić, dopóki stosunki gospodarcze nie zostaną ustalone. Dopiero gdy budżet zostanie zrównoważony — na którą to drogę powoli wchodzimy, bo gdy od cyfry naszego niedoboru budżetowego odejmiemy cyfry, przeznaczone na inwestycje, to się okaże, że niedobór wynosi właściwie tylko 20 miljardów — będzie można stworzyć bank emisyjny, w formie spółki akcyjnej z kapitałem, wniesionym przez państwo, który to bank wyda nowe pieniądze o innej, lepszej wartości. Na utworzenie banku emisyjnego wstawiono w budżet sumę jednego miljarda mk.

W końcu swego przemówienia, które trwało z górą trzy godziny, zaapelował min. Michalski do Sejmu, aby zbadał i utrwalił pierwszy realny budżet państwa.

Szczegółowe budżety poszczególnych ministerstw będziemy kolejno omawiać w „Piaście“.

Sprawa zasilenia funduszów powiatowych.

Posłowie Adam Krężel i Józef Jachowicz, imieniem P. S. L. wnieśli w Sejmie w dniu 31 zm. zapytanie do pp. ministrów spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie niezatwierdzenia budżetów powiatowych przez Wydział samorządowy w Małopolsce.

Z powodu niezatwierdzenia dotąd budżetów powiatowych na rok 1922 przez Wydział samorządowy — nie mogą być ściągane dodatki na potrzeby administracji w powiatach. Skutek tego jest bardzo szkodliwy dla państwa i społeczeństwa, gdyż z powodu braku gotówki, niezbędnej na budowę i naprawę dróg i mostów, oraz różnych innych koniecznych robót powiatowych, Wydziały Rad powiatowych są skazane na bezczynność, a nawet zamknięcie biur i rozpędzenie urzędników wraz z całym personalem. Taki stan zaistniał oddawna we wszystkich powiatach w Małopolsce, dlatego interpelanci zapytują p. ministra spraw wewnętrznych, czy jest skłonny niezwłocznie zarządzić, co należy, by budżety powiatowe w Małopolsce zostały natychmiast przez Wydział samorządowy zatwierdzone?

Zanim to jednak nastąpi, czy p. minister skarbu jest skłonny wydać zarządzenie, by Wydziałom Rad powiatowych w Małopolsce, kasy skarbowe wypłaciły zaliczki na poczet dodatków powiatowych na administrację?

Przeciw wprowadzeniu w Polsce paszportów.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, dowodzący, że są w rządzie ludzie, którzy pragnęliby urządzić Polskę zupełnie na wzór carskiej Rosji, w której każdy obywatel musiał mieć paszport, w której o człowieku decydowała nie jego wartość, ale paszport. Sprawa ta przyszła pod obrady Sejmu na posiedzeniu dnia 31 marca. Po przemówieniu referenta zabrał głos, imieniem Klubu posłów P. S. L., prezes Witos i wygłosił następującą mowę:

Mowa prez. Witosa.

„Wysoki Sejmie! Jest całkiem naturalną rzeczą, że **państwo ma prawo i obowiązek robić wszystko, ażeby sobie zabezpieczyć i bezpieczeństwo i porządek.** Wszelkie więc ustawy i rozporządzenia, idące w tym kierunku, z naszej strony spotykały się zawsze z poparciem i z uznaniem.

Jeżeli ma się mówić o projekcie ustawy, o którym dziś Wysoka Izba ma zadecydować, to nie można go nazwać koniecznym, ani takim, któryby dawał bezpieczeństwo państwu i zapewniał porządek, ale — trzeba powiedzieć otwarcie — szedłby w kierunku naruszenia praw obywatelskich, a nie wiadomo, jak daleko by zaszedł i jakie poczyniłby szkody.

Art. 1 mówi: „Wszystkie osoby powyżej lat 14, przebywające na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, winny posiadać dokumenty osobiste, stwierdzające ich tożsamość; przepis ten nie dotyczy stałej ludności gmin wiejskich, o ile przebywa ona w obrębie gminy miejsca swego zamieszkania". Art. 2 mówi: „Ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo rozciągnięcia mocy obowiązującej przepisu, zawartego w art. 1 i na całą ludność gmin wiejskich, przebywającą w obrębie gminy miejsca swego zamieszkania, o ile, ze względu na interesy państwa, okaże się to koniecznem".

Zachodzi teraz pytanie, do kogo ta ustawa i jej przepisy mają być stosowane i **kogo ta ustawa i te przepisy dosięgną.** Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, stojąc na stanowisku wszelkich gwarancyj, dających bezpieczeństwo państwu i zapewniających porządek — muszę stwierdzić już obecnie, że **ci wszyscy, których by państwo chciało ścigać** i którzyby dla państwa byli niebezpieczni, **już obecnie bez trudności żadnej zdobyli wszelkie dokumenty, jakie im były potrzebne.** Ludzi więc tych nie tylko ta ustawa nie dotknie, ale zupełnie ich prawie nie obchodzi. Pozostają jednak całe masy ludności, masy ludności spokojnej i lojalnej, masy ludności do państwa przywiązanej, która bardzo często jest nieporadną, bardzo często nieświadomą i nie dlatego, ażeby chciała występować przeciwko państwu i działać przeciw niemu, ale dzięki nieświadomości stanie się ofiarą tej ustawy i wydanych do niej rozporządzeń.

Artykuły, o których wspominałem, powiadają, że nie dotyczy ona ludności stałej gmin wiejskich. Nie chciałbym stanąć na stanowisku jedynie interesów ludności gmin wiejskich, ale stanąć na stanowisku więcej ogólnem. Dotykam tej sprawy, jako więcej w oczy bijącej. Gdybyśmy tę ustawę uchwalili w brzmieniu, jakie rząd podał albo Komisja, albo nawet przeprowadzili pewne zmiany, to proszę sobie wyobrazić, jakie byłyby rezultaty w życiu praktycznem. Każdy wie o tem, że gmina nie jest jednostką zamkniętą. Wiemy, że niema chyba obywatela, któryby poza gminę nie wychodził. (Głos: Przecież muszą chodzić na odpusty). Niektórym panom chodzi specjalnie o odpusty. Są jednak ważniejsze rzeczy poza odpustami, ale mogę i tę rzecz poruszyć. Bardzo często w najbardziej zagrzebanej gminie nawet o paręset metrów od jej granicy znajduje się miejsce, które jest punktem centralnym dla rozmaitych interesów, jakie ludność miejscowa i okoliczna musi załatwiać. Weźmy kobiety, które wydalają się na jarmark, i to nie do drugiej gminy, ale do drugiego powiatu, oddalonego od tej gminy o jeden, o dwa kilometry. Ci ludzie będą zaliczeni do mieszkańców, którzy wychodzą poza swoją gminę, musieliby więc mieć paszporty, gdyż inaczej zostaliby wychwytani, bo popełniliby przekroczenie przepisu ustawy. To dotyczy zarówno kobiety, idącej na jarmark, pątnika, idącego na odpust, gospodarza, który ma interes poza obrębem swojej gminy, a więc w drugiej gminie i dotyczy gospodarza, który wyjeżdża na swój grunt, poza granicą gminy leżący i to czasem zaledwie kilka kroków. Wytworzy się więc niepotrzebne trudności i uniemożliwi poruszanie się ludności, a w każdym razie **doprowadzi się do szykan**, które może z tego wszystkiego będą najprzykrzejsze. Trudno bardzo, aby mieć w tej chwili takie organy bezpieczeństwa, któreby mogły wyczytać w osobniku jakimś, czy należy do tych, którzy są niebezpieczni dla państwa, czy do tych, którzy są dla państwa bezpieczni. Dla stróża bezpieczeństwa ci wszyscy, którzy wykraczają poza ustawę i poza przepisy i którzy wychodzą poza gminę, podpadają pod brzmienie tej ustawy i powinni być zaczepieni i legitymować się, a jeżeli się nie wylegitymują, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Proszę sobie wyobrazić, jak to będzie wyglądało: Najspokojniejszy mieszkaniec państwa polskiego, zaliczający się do tej, czy innej kategorji ludności, idzie poza granicę gminy. Przebywa granicę powiatu i zostaje złapany przez policję, bo nie może wylegitymować się i przedstawić dokumentu, którego bądź nie wyrobił sobie, bądź zapomniał wziąć ze sobą, co się często zdarza. — Następnie odprowadzany jest do władzy, która by stwierdziła jego tożsamość. Ta władza mu nie uwierzy, bo trzeba się od niebezpieczeństwa, któreby mogło państwu grozić, bronić. — Prowadzi się więc śledztwo i dręczy człowieka za to tylko, że zapomniał albo nie wyrobił dokumentu. (Głos: i kolbami się bije).

Jeżeli więc z jednej strony ustawa ta nie zabezpiecza interesów państwa, bo ci wszyscy, którzy są dla państwa niebezpieczni, tą czy inną drogą o dokumenty się postarają, to z drugiej strony **wprowadza ona chaos i zamieszanie, naraża ludność na koszta i wielkie przykrości,** a państwu nie daje nic, oprócz daleko idącego **rozgoryczenia szerokich mas ludności.**

My, jako Klub, stoimy na stanowisku, że **należy wszystko uczynić, ażeby bezpieczeństwo państwa zapewnić,** nie uważamy jednak, ażeby ustawami kagańcowemi, często bardzo nie odpowiadającemi zadaniom, doprowadzającemi do rozdrażnienia, dało się ten cel osiągnąć. Uważamy, że jest rzeczą konieczną, ażeby dla uzgodnienia i poprawienia tego, co w projekcie ustawy poprawione być powinno, **odesłano ustawę raz jeszcze do Komisji".**

W tymsamym mniejwięcej duchu wypowiedzieli się prawie wszyscy mowcy, a pos. Liebermann postawił nawet wniosek, aby nad całym tym projektem ustawy przejść do porządku. Sejm w głosowaniu uchwalił

wniosek posła Witosa i odesłał projekt ustawy z powrotem do Komisji. Sądząc z wywodów przedstawicieli poszczególnych klubów, można wnosić, że w Komisji projekt ten zupełnie upadnie. W Polsce paszporty w ruchu wewnętrznym nie zostaną wprowadzone.

Chłop z Kongresówki do Braci w Małopolsce.

Gdy przed wybuchem wojny światowej ktoś z naszych odwiedził Małopolskę, to po powrocie ludzie z całej okolicy schodzili się, by usłyszeć od niego nowiny z za kordonu. I gdy słuchaliśmy opowiadania o waszych stosunkach politycznych, o waszem współczuciu dla nas, krzywdzonych przez Moskali, niejednemu łzy potoczyły się z oczu; każdy pragnął oglądać na własne oczy wasze niekrępowane przez wroga życie i wasze swobody. I ja znalazłem sposobność odwiedzenia Małopolski. Wtenczas to poznałem się z ruchem ludowym. I żal serce ścisnął, gdy wspomniałem sobie, że u nas chłop jeszcze o żadnem chłopskiem stronnictwie nie wie i nieprędko pewnie będzie wiedział. U nas, w zaborze rosyjskim, były zaledwie dwa pisma ludowe, które pracowały nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, to jest „Zorza“ i „Gazeta Świąteczna“. O wypadkach z historji Polski nie wolno było jednak nic drukować, nie wolno było zakładać stronnictw ludowych, bo nawet zaczątek stronnictwa nie uszedł czujności żandarma. Wszystkie takie zaczątki kończyły się w lochach więzień lub na Sybirze.

Więc chłop u nas nie wiedział o stronnictwach chłopskich. Niektóry tylko zasłyszał, że w Małopolsce na czele ruchu ludowego stoi chłop, Jakób Bojko, a po wojnie japońskiej, gdy cenzura nieco zelżała, czytaliśmy w „Zorzy“ wspomnienie pośmiertne ks. Stojałowskiego, bojownika sprawy ludowej, który zmarł, prześladowany przez przeciwników ruchu ludowego. Dopiero po odzyskaniu niepodległości zaczęliśmy oczy przecierać i myśleć o naszej przyszłości. Byliśmy jednak niezorganizowani i nie wszyscy poszliśmy w jednym kierunku.

Ale, kochani bracia, dzisiaj u nas inaczej. Sług księżo-pańskich prawie że nie mamy, Koła P. S. L. powstają jak grzyby po deszczu i jesteśmy pewni, że naszej woli zorganizowanej nic się przeciwstawić nie zdoła.

Sądziliśmy, że wy, bracia kochani, służyć nam będziecie za przykład, że pójdziecie zwartą masą, a tymczasem widzimy, że to, co stworzył Bojko i Stojałowski, jest rozbijane, co chłopskiej sprawie niesłychanie szkodzi.

Wzywam was więc, bracia drodzy, nie idźcie na lep księży tarnowskich i Stapińskiego. Nie wpuszczajcie do wnętrza waszych chat ich obłudnych pismideł, wygnajcie je ze wsi, bo one sieją tylko zgniliznę i obłudę, a nie oświatę. Niech naszem hasłem pozostanie na zawsze: Jedno jest tylko chłopskie stronnictwo na całą Rzeczpospolitę Polską, to jest Polskie Stronnictwo Ludowe z Witosem na czele.

Stanisław Kwiatkowski z Olszownicy w Opatowskiem.

Dość szykan!

Są w Polsce rzeczy tak absurdalne, że poprostu zrozumieć nie można, jak one się mogą utrzymywać, jak ludzie, którzy absurda robią, nie wstydzą się samych siebie, wiedząc, że przez to ciężko krzywdzą jedną warstwę ludności. Żeby wiele nie mówić, przytoczę fakta:

Urzędowe sprawozdanie giełdy zbożowej w Warszawie, Lwowie i Krakowie, notuje ceny zboża w drugiej połowie marca — sprawozdania te zamieszczają prawie wszystkie pisma — następujące: pszenica 16.000—18.000 mkp., żyto 10.000—10.700 mkp., owies i jęczmień 10.000 mkp. za 100 kg. To jest cena giełdowa i rynkowa.

Ale w Polsce istnieją komisje dla badania cen i zysków, komisje, ustalające ceny wytyczne, za których przekraczanie karze się chłopów kryminałem i wysokiemi karami pieniężnemi. W tymsamym czasie, komisja taka w Łańcucie wyznaczyła ceny następujące: pszenica 12.500 mkp., żyto 8.500 mkp., jęczmień i owies 8.500 mkp. za 100 kg. W innych powiatach ceny te są jeszcze niższe.

Giełda tak — ceny wytyczne inaczej!

Mamy więc dwie miary: **dla obszarników i dla żydów jest cena giełdowa**, której nikt nie kwestjonuje, cena, którą się publicznie ogłasza urzędowo; **dla chłopów istnieje cena, wyznaczona przez komisję**, o kilka tysięcy niższa za 100 kg każdego zboża. Obszarnik sprzedaje zboże wedle ceny giełdowej i nikt mu za to nic nie może zrobić. Żyd sprzedaje zboże małorolnemu i bezrolnemu po cenie giełdowej i nikt mu nic nie może zrobić. Gdy chłop przywiezie zboże do miasta, żeby je sprzedać, to się mu każe sprzedawać to zboże według cen wytycznych, a jeśli zażąda już nie ceny giełdowej, ale parę marek więcej, niż wynosi ta cena wytyczna, jeśli tych marek nie weźmie nawet, ale tylko zażąda, to mu się zboże konfiskuje, a jego się pakuje do kryminału i każe mu się jeszcze płacić karę.

Ceny wytyczne za mleko i za masło ustalają komisje w poszczególnych powiatach o wiele niżej ceny targowej, to znaczy ceny, dyktowanej przez żydów, mających handel zupełnie w rękach. W Żółkwi n. p. ceny wytyczne na marzec, ogłoszone w Dzienniku urzędowym starostwa w Żółkwi Nr 70, wyznaczone zostały: za litr mleka niezbieranego 90 mkp., za kilo masła 1.500 mkp, podczas gdy żydzi pachciarze w tymsamym czasie sprzedawali mleko po 150 mkp., a masło po 1.900 mkp.

Podobne stosunki są i w innych powiatach. Znaczy to, że żydzi sprzedają, jak im się podoba, ale chłopi za samo żądanie ceny wyższej, niż ustalona przez panów w mieście przy zielonym stoliku, idą do kryminału.

Czy podobna bezmyślność byłaby gdzieś w innem państwie cierpiana? Ludność wiejska widzi w tem i musi widzieć tylko wyraz nienawiści **miast**, a raczej pewnej części inteligencji miejskiej do chłopów. Musi się w tem dopatrywać nienawiści i świadomego krzywdzenia chłopów, gdy widzi, że komisje dla badania cen i zysków innemi artykułami codziennego zapotrzebowania prawie się nie interesują. Komisja łańcucka powiada n. p. po wyznaczeniu cen na zboże i nabiał co następuje: „Co do innych artykułów codziennego zapotrzebowania jak towarów kolonjalnych, tekstylnych, żelaznych i innych, cen wytycznych

ustalić nie można z powodu rozmaitej jakości tych artykułów. Ceny reguluje się tutaj w ten sposób, iż do ceny fakturowej dolicza się do 15% jako zysk".

Z tego wynika, że jeżeli kobieta ze wsi chce kupić parę deka herbaty, lub pół łokcia płótna, to chcąc się przekonać, czy nie pada ofiarą lichwy, musi żądać od sprzedającego faktury. Rzecz śmieszna, bo naprzód na fakturze trzeba się znać, a powtóre faktura może być prawdziwa i... nieprawdziwa.

Wkońcu powiada komisja dla badania cen: „Cennik ten obowiązuje aż do odwołania". Wiadomo, że i kurs marki i ceny różnych produktów ulegają ciągłym wahaniom i wiadomo, że komisja zbiera się wtedy, kiedy zechce, dla wyznaczenia cen nowych. I na podstawie takich wytycznych dokonuje się licznych aresztowań i nakłada wysokie kary na Bogu ducha winnych ludzi!

Wolny handel i wyznaczanie cen wytycznych — to się nie da pogodzić. Te ceny wytyczne to szykana najliczniejszej warstwy w narodzie. Raz nareszcie należy z tem skończyć!

St. Rejman z Czarnej.

Sprawa ubezpieczeń od wypadków.

Tak na ręce poszczególnych posłów, jak i pod adresem Klubu napływają nieustannie opatrzone masowemi podpisami protesty przeciw ubezpieczaniu pracowników rolnych od wypadków.

Klub P. S. L. podczas uchwalania tej ustawy zarówno w komisji, jak i w pełnym Sejmie, domagał się przez swoich przedstawicieli, aby zachowano w ustawie dotychczasowe przepisy austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, na której polska ustawa jest wzorowaną. Niestety, zarówno na komisji, jak i w Sejmie, ludowcy pozostali w mniejszości. Praktyczne przeprowadzenie tej ustawy udowodniło jednak nawet tym, co za nią głosowali, że nie da się ona utrzymać w formie obecnej.

W sprawie tej, jak już donosiliśmy, interwenjował prezes Klubu, poseł **Witos**, oraz inni posłowie u ministra pracy i opieki społecznej. W ostatnich dniach byli posłowie: Narcyz Potoczek, Adam Krężel i Jan Pieniążek u wiceministra Simona, któremu przedstawili żądanie, aby rolnicy byli wolni od obowiązku ubezpieczania siebie i swoich pomocników od wypadków. Wiceminister Simon oświadczył, że ministerstwo przygotowuje nowelę do ustawy, nowelę, dopuszczającą wyłączenie rolników i ich rodzin od obowiązku ubezpieczenia. Nie czekając na tę nowelę, na posiedzeniu Sejmu dnia 30 marca wnieśli posłowie: Narcyz Potoczek, Andrzej Pluta, Jan Sobek, Adam Krężel i J. Pieniążek imieniem Klubu posłów P. S. L. wniosek nagły, w którym **sami przedłożyli nowelę do ustawy z dnia 7 lipca 1921**, dotyczącej ubezpieczenia robotników od wypadków. Jeżeli projektowana przez naszych posłów nowela znajdzie aprobatę komisji dla ochrony pracy, to należy się spodziewać, że w najbliższym czasie i pełny Sejm tę nowelę przyjmie, **a tem samem rolnicy zostaną zwolnieni od obowiązku ubezpieczania siebie i służby od wypadków**, z wyjątkiem tych pracowników rolnych, którzy pracują przy maszynach, a więc na wypadki są narażeni.

Zawieszenie rejestracji ubezpieczeniowej.

Władze polityczne zarządziły na terenie całej Małopolski rejestrację wszystkiej niemal ludności dla opłat ubezpieczeniowych.

Wywołało to zupełnie zrozumiałe i naturalne zaniepokojenie szerokich mas ludności, od której do Klubu wpłynęły liczne protesty.

Klub P. S. L., stojąc zawsze na stanowisku interesów ludności, poczynił na terenie Sejmu wszelkie kroki zdążające do zniesienia tej szkodliwej ustawy.

Ponieważ się to nie stanie zbyt szybko — prezes Witos interwenjował tak w ministerstwie spraw wewnętrznych, jak i w ministerstwie pracy o zawieszenie działania owej ustawy do czasu jej zmiany.

Ministerstwo pracy zgodziło się na to, a władze w dniach najbliższych wydadzą zarządzenia zawieszające nakazaną rejestrację.

O ulgi dla ofiar klęsk elementarnych.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 marca b. r. wnieśli posłowie nasi: Narcyz Potoczek, Jan Pieniążek, Aleksander Niedbalski imieniem Klubu posłów P. S. L nagły wniosek **w sprawie przyznania ulg w płaceniu daniny tym płatnikom, którzy** w czasie, gdy już minął termin wnoszenia próśb o ulgi, **nawiedzeni zostali klęskami elementarnemi**. Wnioskodawcy podkreślili olbrzymie szkody, jakie wyrządziły wylewy wiosenne, które w pewnych okolicach zrujnowały całe wsie, domy, grunta, zasiewy, pasze, ziemiopłody, dalej podnieśli skutki epidemji bydlęcych, gdyż w niektórych okolicach padły wielkie ilości bydła. Nieszczęścia te zmuszają rolników do znacznie większych wkładów na zagospodarowanie i zakup bydła.

Wniosek ten przyjdzie w najbliższych dniach pod obrady komisji skarbowej. O uchwałach doniesiemy.

Dwuletnia służba wojskowa w Polsce.

Komisja wojskowa pod przew. posła Anusza ukończyła w ubiegłym tygodniu obrady nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Czas trwania służby wojskowej ustalono na dwa lata, w rezerwie do 40-go, w pospolitem ruszeniu do 50-go roku życia.

Wiek poborowy ustalono na ten rok, w którym poborowy kończy 21 lat.

Nasze stronnictwo oświadczyło się za dwuletnią służbą wojskową. Położenie geograficzne naszego państwa wymaga dość licznej armji. Fakt, że i w Niemcach i w Rosjanach mamy nieprzyjaciół, zmusza nas także do trzymania armji, zdolnej do obrony granic. Uzyskaną z trudem niepodległość utrzymać — to najważniejszy obowiązek. I dla tego obowiązku nasi posłowie głosowali za dwuletnią służbą wojskową, tak, jak się tego domagał zarząd wojskowy.

Chłopom wolno uprawiać tytoń.

Ważna zdobycz posłów ludowych.

Na podstawie uchwały Klubu posłów P. S. L. prezes Witos odbył konferencję z wice-ministrem skarbu, p. Markowskim, w sprawie wydania zezwolenia na sianie tytoniu dla własnego użytku za pewną opłatą na rzecz skarbu dla właścicieli gruntów.

Niezależnie od tego Klub P. S. L. w dniu 31-go marca wniósł w Sejmie nagły wniosek w tej sprawie następującej treści:

„Dotychczasowe ustawodawstwo skarbowe dopuszczało uprawę tytoniu na własną potrzebę posiadaczy gruntów. Ustępstwo to było wyrazem uwzględnienia potrzeb ludności, która nie otrzymując z zapasów rządowych dostatecznej ilości tytoniu, musiała się o tę ważną pożywkę starać w drodze własnej produkcji.

Ponieważ ulgi te zostały cofnięte, a wobec niewprowadzenia monopolu i niedostatecznych zapasów tytoniu, ludność, zwłaszcza wiejska, w najbliższych miesiącach odczuwać będzie przykry brak tytoniu, przeto jest słusznem żądanie, aby powyższe zarządzenie było tak długo wstrzymane, póki rząd nie wytworzy wystarczającego zapasu taniego tytoniu.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby **istniejące do niedawna zezwolenie na uprawę tytoniu w drobnych działkach dla własnego użytku posiadaczy gruntów przywrócił przynajmniej na czas przejściowy** i dla najbardziej potrzebujących okolic“.

Skutkiem konferencji, odbytej między prezesem **Witosem**, a ministrem skarbu **Michalskim** w sprawie uprawy tytoniu przez drobnych rolników, uzgodniono na odbytej następnie konferencji przedstawicieli min. skarba i Klubu P. S. L., sprawę tę w następujący sposób:

Minister skarbu **zgadza się, by drobni rolnicy mogli uprawiać tytoń dla swej potrzeby, a to po 10 m² na każde gospodarstwo za łączną opłatą 600 mk.** Opłaty te ściągać będą od uprawiających urzędy gminne i potrącać na rzecz gminy z tych opłat 25% tytułem kosztów poboru.

Rozporządzenie w tej sprawie zostanie niebawem ogłoszone.

W ten sposób załatwiony został wniosek nagły P. S. L., zgłoszony w Sejmie w sprawie dozwolenia chłopom uprawiania tytoniu na własne potrzeby. Bez bezpłodnego krzyku, bez hałasu, posłowie u owi załatwili tę sprawę, tak żywo obchodzącą masy ludu, w myśl życzeń ludu.

Sprawa sprzedaży gruntów plebańskich na daninę.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 31 marca wniósł Klub posłów P. S. L. **wniosek nagły w sprawie pogwałcenia ustawy przy sprzedaży gruntów plebańskich na pokrycie jednorazowej daniny.** Wniosek ten brzmi:

„Ustawa z 16 grudnia 1921 (Dz. praw Rzeczyposp. Nr 1 z r. 1922) dopuszcza w art. 52 sprzedaż gruntu na pokrycie daniny „bez względu na istniejące zakazy sprzedaży i bez względu na istniejące przepisy prawne o obrocie ziemią“.

Postanowienie to zwalnia sprzedaże gruntów plebańskich od formalności, jakie były przepisane wedle ustawodawstw, obowiązujących w b. państwach zaborczych. Z wolności tej korzystają jednak proboszczowie i ich przełożone władze w sposób, naruszający przepisy powyższej ustawy i zagrażający niebezpieczeństwem utrzymania urzędów parafjalnych w stanie, koniecznym dla spełniania ich zadań. W wielu wypadkach **sprzedaje się grunta plebańskie w znacznie większym rozmiarze, niż wymaga potrzeba** na zapłacenie wymierzonej daniny. W innych sprzedaje się grunt plebański na pokrycie daniny, wymierzonej wedle art. 3 ust. 3 tej ustawy na proboszczów jako użytkowników, chociaż art. 52 odnosi się tylko do sprzedaży, dokonywanych na cel zaspokojenia daniny, nałożonej na właściciela, a więc na probostwo, jako takie.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd:

1) aby bezzwłocznie **wglądnął w gospodarkę władz kościelnych w dziedzinie sprzedaży gruntów plebańskich** na cele daniny;

2) aby **usunął popełnione już nadużycia,** odmawiając przewłaszczenia;

3) aby **w celu zapobieżenia dalszemu naruszaniu ustawy** i uszczuplaniu majątku probostw, **wydał bezzwłocznie odpowiednie zarządzenia**, a także w miarę potrzeby odpowiednie przepisy wykonawcze.“

Wyjaśnić sprawę!

Po znanej mowie Stapińskiego z 24 lutego b. r. w sprawie kontraktów drzewnych, skierowanej przeciwko P. S. L, uchwalił Sejm wezwać odpowiednie władze do zbadania zarzutów, przez Stapińskiego wysuniętych. Za zgodą P. S. L. Sejm ustanowił termin trzytygodniowy, w którym min. sprawiedliwości, jako naczelny prokurator, miał zbadać podniesione zarzuty i wynik badań przedłożyć Sejmowi. Wobec tego, że termin ten minął, a Sejmowi sprawozdania nie przedłożono, wobec tego, że P. S. L., dotknięte zarzutami Stapińskiego, ma specjalne prawo domagania się wyjaśnienia sprawy, Klub posłów P. S. L. na posiedzeniu Sejmu dnia 24 marca wniósł zapytanie do ministra sprawiedliwości: **1) jakie były powody niedotrzymania terminu, wyznaczonego uchwałą sejmową, 2) czy minister jest skłonny przedstawić wynik badań na jednem z najbliższych posiedzeń.**

Być może, że w chwili, kiedy ten numer oddajemy na maszynę, rząd przedstawia Sejmowi wynik do-

chodzeń w sprawie kontraktów drzewnych. Odpowiedź ta musi w każdym razie nastąpić przed ferjami świątecznemi Sejmu. Stronnictwo nasze kategorycznie się tego domagało, bo jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, by oszczerstwa Stapińskiego zostały urzędowo stwierdzone i należycie napiętnowane.

Wypłata 2 procentów daniny na rzecz gmin.

Pos. Pieniążek wystosował przed paru tygodniami zapytanie do ministra skarbu w sprawie wypłaty gminom kosztów poboru daniny, określonych w ustawie daninowej na dwa procent. W sprawie tej otrzymał pos. Pieniążek w ubiegłym tygodniu od min. skarbu następującą odpowiedź:

„Na zasadzie art. 26 ustawy z 16/XII 1921 o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej zwrot gminom kosztów poboru daniny następuje w ciągu ośmiu dni po wpłaceniu przez nie ogólnej przekazanej im do poboru sumy i po przedstawieniu ksiąg poboru.

Księgi poboru mają gminy złożyć władzom skarbowym po pobraniu wszystkich wykazanych w nich kwot daniny, względnie po przymusowem ich ściągnięciu i obliczyć przytem 2% udział, który gminie się należy tytułem zwrotu kosztów poboru i ściągania daniny (Instrukcja dla zarządów gminnych).

Z ducha powyższych przepisów płynie: że 2%-owe wynagrodzenie należy się gminom za pobór i ściągnięcie tych kwot daniny, które były im przekazane do poboru. Do takich należą wszystkie te kwoty, które powinny być uiszczone w normalnym okresie płatności daniny. Wszelkie sumy daniny, których termin płatności został odroczony poza normalny okres płatności, nie mają być podstawą do obliczenia 2% wynagrodzenia dla gmin, gdyż ewidencja tych należności, jakoteż ewentualne ich przymusowe ściąganie, należeć już będzie do władz skarbowych, one bowiem będą posiadały księgi poboru, otrzymane od zarządów gminnych; władze gminne otrzymają zatem 2% wynagrodzenia po poborze względnie przymusowem ściągnięciu tych kwot daniny, których płatność nie została odroczona poza normalne terminy.

Wnioski i zapytania.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu wnieśli posłowie P. S. L. szereg zapytań do poszczególnych ministrów, oraz wniosków zwykłych i nagłych. Wnioski podajemy, względnie podaliśmy w poprzednim numerze na innem miejscu, zapytania podajemy poniżej:

W sprawie niewypełnienia przyrzeczeń żołnierzom wojska polskiego wniósł zapytanie do ministra wojny poseł Romuald Wasilewski. Podniósł on, że przy demobilizacji żołnierze nie otrzymali wypłaty należnego im żołdu, którego im później mimo starań nie wypłacono. — Wobec tego, przytoczywszy autentyczne listy żołnierzy zdemobilizowanych, pos. Wasilewski zapytuje, czy minister gotów jest wydać zarządzenie, aby przy demobilizacji regulowano całkowicie pretensje żołnierzy, a słuszne ich żądania jak najszybciej załatwiano.

W sprawie niewłaściwego wymiaru daniny w gminie Sułoszowa w Olkuskiem wniósł zapytanie do ministra skarbu pos. Józef Ostachowski. Podnosi on, że inspektorat skarbowy w Olkuszu obliczył **wymiar daniny dla gminy Sułoszowa** nie na podstawie przepisów, ale na **„chybi trafi"**, przez co dopuścił się dużej niesprawiedliwości i wywołał rozgoryczenie tem większe, że w sąsiednich wsiach Tarnawie i Imbramowicach, mających glebę znacznie lepszą, daninę obliczono o połowę mniejszą. Poseł Ostachowski domaga się rewizji wymiaru daniny dla Sułoszowej.

W sprawie polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom w Rzeszowie wniósł zapytanie pos. Andrzej Pluta. Poseł Pluta przedstawił obszernie ciekawą bądźcobądź gospodarkę radcy Piątkowskiego, jako kierownika okręgowego komitetu pomocy dzieciom na powiat Rzeszów, Kolbuszowa, Łańcut i Strzyżów w Rzeszowie. P. Piątkowski miał wprawdzie komitet zawiązany w Rzeszowie, złożony z ludzi, chcących i umiejących pracować w tej dziedzinie, jednakowoż postępowaniem swojem doprowadził do tego, że nawet najzapaleńsi pracownicy wycofali się. To samo stało się z drugim, przez p. Piątkowskiego zawiązanym komitetem. Członkowie jego, nie chcąc tylko być aparatami do kiwania głową, wedle komendy p. Piątkowskiego, również przestali pracować. Wglądnięcie w tę akcję jest z wielu względów wskazane, choćby dla uspokojenia opinji publicznej. Poseł Pluta domaga się od ministra zdrowia, by zarządził rewizję gospodarki p. Piątkowskiego.

Spółka: Ks. Lubelski i Grünbaum.

Sojusz ks. Lubelskiego ze Stapińskim, w ostatnich czasach bardzo ścisły, jeżeli chodzi o zwalczanie Piastowców, uwydatnia się w każdym numerze „Ludu Katolickiego". Sojusz tej pięknej dwójki z żydami uwydatnił się jaskrawo na posiedzeniach komisji konstytucyjnej, podczas obrad nad nową ordynacją wyborczą do Sejmu. które to obrady zostały w ubiegłym tygodniu ukończone.

Zadziwiającą była jednomyślność poglądów ks. Lubelskiego i posła Grünbauma na tych, ostatnich zwłaszcza posiedzeniach tej komisji. Jeden spojrzał na drugiego i w głosowaniu jednomyślność znajdowała swój manifestacyjny wyraz. Podniósł rękę ks. Lubelski, podnosił ją i pos. Grünbaum — i odwrotnie.

Chodziło o to, kto ma delegować do komisyj wyborczych powiatowych członków tych komisyj. Był wniosek, aby członków tych w Małopolsce delegowały zebrania wójtów. Ks. Lutosławski postawił wniosek, żeby prawo delegowania członków do komisyj powiatowych przyznać Radom powiatowym. Poparł go natychmiast ks. Lubelski, redaktor „Ludu Katolickiego", chociaż wie dobrze, że w Małopolsce szereg Rad powiatowych już nie istnieje, a reszta tych Rad zostanie do czasu wyborów rozwiązaną. Oczywiście głosował za tem i pos. Grünbaum, przedstawiciel żydów.

Ludowcy stawiali wniosek, ażeby obwody głosowania były małe, by liczyły najwyżej 2000 mieszkańców, z tem, żeby droga do lokalu wyborczego nie wynosiła więcej, jak 4 km. Chodziło tu o to, by ludność wiejska miała możność jak najłatwiejszego dostania się do lokalu wyborczego i spełnienia swojego obywatel-

skiego obowiązku. Endecy sprzeciwili się temu i postawili wniosek, aby obwody głosowania liczyły do 3000 mieszkańców, a odległość od lokalu wyborczego 6 km. Ks. Lubelski głosował razem z endecją.

Warto te rzeczy zapamiętać na czas wyborów, kiedy „Lud Katolicki" będzie znowu pomstował na ludowców o ordynację wyborczą. Bo cokolwiek ludowcy zrobią, to wedle „Ludu Katolickiego" jest zawsze zbrodnią. Taki już jest pogląd ks. Lubelskiego, który on potrafi godzić z etyką chrześcijańską.

Kontrakty naftowe Stapińskiego.

IV.

P. Stapiński, któremu wykazano oszustwa, popełnione na skórze chłopskiej w kontraktach naftowych w Haczowie, w swym artykule w ostatnim „Przyjacielu Ludu" już to wywija się jak piskorz, już to napada na innych, jak ten złodziej, którego gdy przyłapano na kradzieży, jak najgłośniej krzyczy: „łapajcie złodzieja", by w ten sposób odwrócić uwagę od siebie.

W swym artykule jedno podał prawdziwe, a mianowicie to, że z chłopami umówił się, że zawiera z nimi umowę na lat 25, a po upływie tego czasu przysługuje mu tylko prawo pierwszeństwa do zawarcia umowy na dalsze lata. Zamilczał jednak p. Stapiński, co umieścił w swych kontraktach naftowych wbrew tej umowie.

My, Haczowianie, dowiedziawszy się, jak on nas haniebnie oszukał, postaraliśmy się o odpisy kontraktów i przypominamy p. Stapińskiemu, co on w kontraktach umieścił.

Kontrakty te są drukowane, a więc jednakowe, a wpisano w nich na wstępie nazwiska osób sprzedających prawa naftowe i odnośne parcele. Następnie ustępy 1, 11 i 23 kontraktów dosłownie opiewają:

„§ 1. Wymienieni w nagłówku kontraktu właściciele gruntu, jako właściciele parcel i realności, w § 2. niniejszego kontraktu wyszczególnionych, położonych w gminie Haczów, Sąd powiatowy w Brzozowie, odłączają od prawa własności tychże parcel w myśl ustawy z dnia 9 stycznia 1907 r. Nr 7 Dz. u. p. i ustawy z dnia 22 marca 1908 r. Nr 61 Dz. u. i rozp. kraj. prawo poszukiwania i wydobywania do rozporządzalności właściciela gruntu pozostawionych minerałów żywicznych i gazów, tworzą z tego odłączonego prawa pola naftowe poszukiwawcze (produkcyjne) i odstępują te pola naftowe, czyli to odłączone od prawa własności w § 2. wymienionych parcel — prawo poszukiwania i wydobywania niezastrzeżonych minerałów żywicznych i gazów na czas ograniczony lat 25, dwadzieścia pięć, od dnia 1-go czerwca 1918 r. licząc WP. Janowi Stapińskiemu, a więc na czas do dnia 31 maja 1943 r. włącznie z p r a w e m p r z e d ł u ż e n i a t e g o k o n t r a k t u n a w a r u n k a c h, w t y m k o n t r a k c i e s t y p u l o w a n y c h, n a d a l s z y c h l a t d w a d z i e ś c i a p i ę ć.

§ 11. Mimo rozwiązania kontraktu pozostają szyby już wywiercone i znajdujące się na dowierceniu własnością nabywcy; wolno mu będzie produkcję z nich pobierać dla siebie, szyby czyścić i pogłębiać w dowolny sposób i używać terenu ochronnego w promieniu ustawą zakreślonym od szybów już dowierconych lub znajdujących się na dowierceniu, przyczem obowiązany będzie opłacać właścicielom gruntu umówione „sążniowe", oraz wydawać ustanowiony w § 4. udział brutto.

§ 23. Gdyby w czasie trwania niniejszego kontraktu wybuchła wojna, w którejby monarchja austrjacko-węgierska lub sprzymierzone z nią wówczas mocarstwa brały udział, natenczas tak czasokres trwania niniejszego kontraktu, jakoteż wszelkie inne czasokresy, w niniejszym kontrakcie ustanowione, przedłużają się o taki czas, przez jaki taka wojna trwać będzie, plus jeden rok".

Z tego wynika:

1) że p. Stapiński wbrew umowie wpisał do kontraktu, że po 25 latach kontrakty przedłużają się na dalszych 25 lat na tych samych warunkach, a więc kontrakty zawarło się na 50 lat, a nie na 25 lat.

2) Gdyby przynajmniej po 50 latach moc obowiązująca powyższych kontraktów zgasła! Wedle postanowień następnych ustępów kontraktów, kontrakty te właściwie zawarte są na wieki, gdyż wedle art. 11 szyby rozpoczęte (na dowierceniu) i szyby wywiercone są własnością nabywcy bez ograniczenia czasu, a więc na zawsze. Wystarczy zatem, by przedsiębiorca naftowy w ostatnim roku, to jest w 50 roku pozapoczynał i dowiercał kilkaset szybów naftowych, to szyby te na wieki pozostają jego własnością.

3) Jeszcze ciekawsze są postanowienia § 23. Wedle tych bieg czasokresów kontraktu jeszcze się nawet nie rozpoczął, bo ustanowione termina nie biegną w tych latach, w których państwo lub sprzymierzone z niem mocarstwa prowadzą wojnę, a nadto przedłuża się przerwa o 1 rok. Ponieważ zaś myśmy do zeszłego roku prowadzili wojnę, przeto cały ten czas od zawarcia kontraktów, to jest od roku 1918 do dzisiaj, nie liczy się.

Gdy w przyszłości państwo zawrze przymierze z rozmaitemi innemi państwami, a niektóre z nich prowadzić będą wojnę, to te lata również nie liczą się do czasokresów kontraktu.

W ten sposób znowu kontrakty te przedłużają się w nieskończoność.

Pisze p. Stapiński, że kontrakty jego odczytano chłopom.

Otóż kontrakty te obejmują po 10 dużych (arkuszowych) kartek druku. Postanowienia cytowanych wyżej paragrafów są tego rodzaju, że trzeba dobrze się w nie wczytać, by zrozumieć właściwe ich znaczenie. Nic zatem dziwnego, że włościanie, umówiwszy się ze Stapińskim, że kontrakt zawiązują tylko na 25 lat, nie zwracali uwagi i nie zrozumieli postanowień § 1., 11, 23., zwłaszcza, że nie przypuszczali, by p. Stapiński, który zawsze mienił się obrońcą chłopów, mógł ich i to jeszcze swych krajan tak oszukać (Stapiński z Haczowa pochodzi).

Obecnie, gdyśmy się przekonali, żeśmy padli ofiarą swej łatwowierności, wystąpiliśmy przeciw niemu ze skargami i to głównie przed sądem okręgowym w Krakowie.

Haczowianie.

Z komisyj sejmowych.

K o m i s j a o d b u d o w y k r a j u rozpatrywała projekt ustawy o odbudowie budynków, zniszczonych wojną. Na wniosek posła K ę d z i o r a wybrano podkomisję, do której z naszego Klubu wszedł poseł B r y l. Podkomisja ta ukończy swoje obrady w tym tygodniu.

K o m i s j a k o n s t y t u c y j n a przyjęła ostatecznie w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ordynacji wybor-

czej do Sejmu. Główne przepisy tego projektu, aczkolwiek niewątpliwie ulegać będą pewnym zmianom, podamy w numerze świątecznym.

Komisja budżetowa rozdzieliła poszczególne referaty budżetu. Jeneralnym referentem budżetu wybrano wicemarszałka Osieckiego. Referentem budżetu prezydjum Rady ministrów wybrano posła Kowalczuka, budżetu min. rolnictwa posła Gawlikowskiego, budżetu min. robót publicznych posła Kędziora.

Sprawy polskie.

W chwili, kiedy ten numer znajdzie się w rękach Czytelników, rozpocznie się w Genui, portowem mieście włoskiem, międzynarodowa konferencja, w której po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny zasiądą przy jednym stole zwycięzcy i zwyciężeni, zasiądą Niemcy i delegacja rządu bolszewickiego. W poprzednim Nrze „Piasta" streściliśmy prace, podjęte przez nasze ministerstwo spraw zagranicznych około przygotowania stanowiska Polski na tej konferencji. Stwierdziliśmy, że min. Skirmunt pod względem dyplomatycznym konferencję tę dobrze przygotował. Umowa z małą koalicją, porozumienie z państwami bałtyckiemi, zjazd międzynarodowy sanitarny w Warszawie, to wszystko były rzeczy, które stanowisko Polski na konferencji niewątpliwie wzmocnią.

Min. Skirmunt wyjechał przed tygodniem do Paryża, gdzie kilkakrotnie odbył narady z prezydentem ministrów Poincarem, stwierdzając zupełną zgodność poglądów rządu polskiego i francuskiego na cele i zadania konferencji genueńskiej. Przyjęcie min. Skirmunta w Paryżu i serdeczność, jaka cechowała obrady jego z kierującymi mężami stanu we Francji, dają rękojmię, że we Francji będziemy mieć na konferencji w Genui wiernego, jak zawsze, przyjaciela. Z Paryza pojechał min Skirmunt do Londynu, gdzie zetknął się z Lloyd George'm. Czy uda mu się dojść do porozumienia z tym niewątpliwie najwybitniejszym na świecie mężem stanu, trudno przesądzać, bo wiadomo, że Lloye George czuje do Polski poprostu odrazę. Powodem tej odrazy są z jednej strony jego doradcy, przeważnie żydzi, którzy potrafili weń wmówić w roku 1920, że Polska padnie ofiarą bolszewji i że cała Europa będzie bolszewicką, dalej fakt, że Polska jest katolicką, a Lloyd George jako anglikanin nienawidzi katolicyzmu.

Jeżeli chodzi o rezultaty namacalne pobytu min. Skirmunta w Paryżu, to zaczynają się one wyłaniać. Wskazuje na to fakt, że poseł polski w Paryżu, hr. Zamojski, przedłożył rządowi francuskiemu memorjał **w sprawie uznania przez Francję traktatu pokojowego w Rydze, ustalającego naszą granicę wschodnią, jeszcze przed konferencją w Genui.** Widocznie w tej sprawie min. Skirmunt uzyskał był już zgodę prez. Poincarego. Byłoby to położeniem nareszcie kresu niepewności co do ostatecznego ustalenia granicy wschodniej. Niewątpliwie w Londynie będzie min. Skirmunt zabiegał o to, by i Anglja traktat ryski uznała. I tu znowu Francja odda nam niewątpliwie wielką usługę.

Pewien rozdźwięk w tę atmosferę dobrego przygotowania przez rząd polski stanowiska Polski na konferencji genueńskiej wniósł jeden z dyplomatów polskich, p. Jodko, obecny poseł polski w Łotwie. Wysłany on został specjalnie do Rygi, aby imieniem rządu polskiego wziąć udział w odbywającej się tam konferencji państw bałtyckich łącznie z Rosją, zwołanej na propozycję rządu bolszewickiego po konferencji bałtyckiej w Warszawie. P. Jodko, zetknąwszy się z Cziczerinem, niewątpliwie jednym z najchytrzejszych dyplomatów, dał się nakłonić do podpisania dnia 30 marca układu, w którym między innemi powiedziano, że delegaci Estonji, Łotwy i Polski wyrażają zapatrywanie, iż byłoby rzeczą wskazaną uznać prawnie rząd Rosji sowieckiej. O ten punkt właśnie chodziło, bo rządu sowietów nie uznała i nie uznaje Francja. Trudno wymagać, by Polska, właśnie przed konferencją w Genui, robiła co innego, niż Francja, której pomocy w Genui my przedewszystkiem będziemy potrzebowali. Więc też na drugi dzień zaraz pojawiły się urzędowe oświadczenia w Warszawie, że p. Jodko nie miał pełnomocnictw do zawarcia takiego układu. Swoją drogą, jest to rzecz niebywała, by wysłannik rządu przekraczał swoje pełnomocnictwa, zwłaszcza w chwili tak ważnej, jak obecna.

W Warszawie skończyły się 31-go marca **układy rządu polskiego z delegatami wolnego miasta Kłajpedy,** które jest jednym z lepszych portów na Bałtyku. Dnia 31 marca zawarto z przedstawicielami Kłajpedy układ, zabezpieczający Polsce dostęp do portu w Kłajpedzie drogą lądową przez Prusy wschodnie i Niemnem przez Litwę kowieńską. Rząd polski, taksamo jak i obywatele polscy, mają, na podstawie tego układu, prawo nabywania gruntów i nieruchomości w porcie Kłajpedy. Ze strony Kłajpedy układ podpisze przedstawiciel koalicji, komisarz Petisne.

Skoro już mowa o układach, należy nadmienić, że po załatwieniu ostatecznem sprawy Górnego Śląska rozpoczną się **układy gospodarcze między Polską a Niemcami.** Niemcy wyznaczyli już delegata do tych układów, p. Stadthamera, który przedłożył delegatowi Polski, p. Olszowskiemu, szkic ich programu. Będą się one odbywać pod skrzydłami Rady ambasadorów.

Wobec uznania delegacji sejmu wileńskiego za członków Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, marszałek sejmu wileńskiego, poseł Łokuciewski, ogłosił pismo, **rozwiązujące sejm wileński,** który spełnił swoje zadania. Komisarzem rządu polskiego w Wilnie został p. Sołtan. Uroczyste **przejęcie administracji Ziemi wileńskiej** przez rząd polski **odbędzie się dnia 19 b. m.** Weźmie w niem prawdopodobnie **udział** Naczelnik Piłsudski.

Baczność ludowcy!

W Olkuskiem: W Olkuszu otwarty został sekretarjat powiatowy P. S. L. Mieści się on w budynku **pocztowym, w domu p. Piechowicza.** Sekretarjat udziela we wtorki bezpłatnie wszelkich porad. Sekretarjat prowadzi redaktor „Ogniwa", p. M. Flasiński.

Zarząd Okr. P. S. L.

W Hrubieszowskiem: W Hrubieszowie otwarty został **sekretarjat powiatowy P. S. L.** Mieści się on tymczasowo **w lokalu Straży kresowej.** Sekretarjat udziela bezpłatnych porad i załatwia sprawy organizacyjne **w każdy wtorek** od godz. 9-tej do 4-tej po południu.

H. Wisłocki, sekr.

W Pilzneńskiem: Dnia **10 b. m.**, o godz. 12-tej, odbędzie się **w Pilźnie**, w sali Rady powiatowej, **zjazd delegatów Kół gminnych P. S. L.** t. j. przewodniczących.

zastępców i sekretarzy. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Udział wszystkich konieczny. *Adam Krężel*, pos.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Sejmu dnia 28 marca oczekiwane było z dużem zaciekawieniem, wiedziano bowiem, że na tem posiedzeniu przedłoży minister skarbu budżet i wygłosi finansową mowę programową.

Posiedzenie zaczęło się od sprawy drobnej, mianowicie od interpelacji pos. Regera, socjalisty, w sprawie rzekomo niezgodnego z prawem trzymania w areszcie śledczym posła Dąbala. Min. sprawiedl., p. Sobolewski, odpowiedział z miejsca na interpelację, stwierdzając, że przekroczenia prawa w tej sprawie niema i że poseł Dąbal nie zostanie wypuszczony z aresztu śledczego.

Po odesłaniu kilku projektów ustaw do komisji, zabrał głos **min. skarbu Michalski** i wygłosił wielką mowę, trwającą 3 godziny, z 20 minutową przerwą dla odpoczynku. **Przedłożył on budżet, zamknięcie rachunków do końca roku 1921, zestawienie długów państwowych** oraz **stan polskiego handlu z zagranicą**. Te trzy ostatnie sprawy mieszczą się w osobnych książkach, które od okładki nazwano książkami: żółtą, zieloną i szarą. Długiej tej mowy, która wypełniła całe posiedzenie, wysłuchali posłowie z wielkiem zainteresowaniem, przerywając ją często oklaskami. Po mowie rozległy się huczne brawa.

Preliminarz budżetowy omawiamy na osobnem miejscu. Dyskusja nad tym preliminarzem została odłożona do 4 kwietnia.

Na posiedzeniu dnia 30 marca obradowano na wstępie nad ustawą **o uposażeniu profesorów szkół akademickich** i naukowych sił pomocniczych. Uchwalono, że profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni w szkołach akademickich, mianowani przed 1 sierpnia 1914 r., otrzymywać będą dodatek naukowy, stanowiący osobną część uposażenia i wliczany do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. Przyjęto też rezolucję o **specjalnej opiece nad uniwersytetem w Wilnie** oraz rezolucję w sprawie przyznania profesorom w seminarjach duchownych tegosamego uposażenia, jakie mają profesorowie szkół akademickich. W ten sposób przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Następnie obradowano nad ustawą **o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długu hipotecznego**. Po przemówieniach pp. Osieckiego i innych odłożono trzecie czytanie do następnego posiedzenia. W dalszym ciągu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę **o opodatkowaniu spadków i darowizn**, wreszcie ustawę **o podwyższeniu opłat stemplowych w Kongresówce i w Małopolsce od akcyj**, oraz od aktów zawarcia spółek akcyjnych.

Koniec posiedzenia był burzliwy. Mianowicie pos. Czapiński motywował nagłość swojego wniosku, postawionego **z powodu listu pasterskiego biskupów w sprawie rozwodów i małżeństw mieszanych**. Przemówienie jego, bardzo spokojne i rzeczowe, wykazujące, że w Sejmie niema żadnego wniosku, domagającego się **wprowadzenia** w Polsce rozwodów, że list pasterski **wywołany został tylko chęcią wpłynięcia na wyborców**, przerywali klerykali nieustannemi wykrzykami. Imieniem klerykałów wystąpił ks. Nowakowski, który usiłował zbijać wywody posła Czapińskiego, co mu się jednak nie udawało. Imieniem Klubu posłów P. S. L. złożył poseł Jan Dębski deklarację naszego stronnictwa w sprawie rozwodów. P. marszałek Trąmpczyński wykazał znowu swoją niesłychaną stronniczość, albowiem sam przerywał posłowi Dębskiemu, powołując się na to, że rzekomo deklaracji przy motywowaniu nagłości wniosku składać nie wolno. Zniecierpliwiony stanowiskiem marszałka pos. Bryl zawołał wtedy: „Precz z marszałkiem!“, za co został przywołany do porządku. Na wniosek klerykałów głosowanie nad nagłością wniosku było imienne. W głosowaniu nagłość wniosku została odrzucona.

Na posiedzeniu dnia 31 marca uchwalono na wstępie w trzeciem czytaniu ustawę o uposażeniu profesorów szkół akademickich.

Następnie obradował Sejm w trzeciem czytaniu nad **ustawą o podatku od spadków**. Ludowcy zażądali, aby spadki poniżej jednego miljona marek były wolne od podatku. Rząd, a za rządem prawica i socjaliści, domagali się, aby opodatkowaniu podlegały już spadki ponad 500.000 mk. W głosowaniu 119 głosami przeciw 117 **przeszła propozycja rządowa**. Przeszła, bo z posłów z grupy Stapińskiego nie było ani połowy, a chodziło tylko o trzy głosy, aby odnieść zwycięstwo.

W trzeciem czytaniu uchwalono też ustawę o podatku od wzbogacenia się, ujawnionego przez nabycie nieruchomości i spłatę hipotecznych długów.

Przy sprawie zgodzenia się na emisję dalszych 20 miljardów mk polskich omal nie przyszło do obalenia rządu. W głosowaniu bowiem zaledwie 20 głosami większości przeszedł wniosek rządowy. Przeciw emisji głosowało 77 posłów, za — 97.

Długą dyskusję wywołał projekt rządowy **o wprowadzeniu w Polsce tak zwanych dowodów osobistych**. Rząd zamierzał wprowadzić dawne zwyczaje rosyjskie i każdego obywatela zmusić do noszenia paszportu. W sprawie tej z ramienia naszego Klubu zabrał głos poseł Witos i wygłosił mowę, którą podajemy osobno. Sprzeciwił on się projektowi ustawy i postawił wniosek, aby ustawę tę odesłać z powrotem do komisji, co też Sejm uchwalił.

Na posiedzeniu dnia 4 kwietnia rozpoczęła się dyskusja budżetowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 9 kwietnia: Marji K.; poniedziałek, 10 kwietnia: Ezech. pr.; wtorek, 11 kwietnia: Leona W. p.; środa, 12 kwietnia: Wiktora m.; wielki czwartek, 13 kwietnia: Hermen. kr.; wielki piątek, 14 kwietnia: Wolerjana m.; wielka sobota: Anastazego m.; niedziela, 16 kwietnia: Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

Rada naczelna P. S. L.

Zapowiedziane na 9 i 10 b. m. posiedzenie Rady naczelnej P. S. L. zostało **odwołane**. Rada naczelna zbierze się dopiero 29 kwietnia w Warszawie.

Zgon byłego cesarza Karola.

W sobotę dnia 1 kwietnia były cesarz Karol zmarł w mieście Funchal na wyspie Madeirze, wyznaczonej mu przez koalicję na miejsce wygnania. Chorował kilka dni tylko. Zapadł na hiszpankę, z której wywiązało się zapalenie płuc. W sobotę popołudniu zmarł.

W ostatnich czasach były cesarz Karol znajdował się w kłopotach finansowych. Znany magnat węgierski, hr. Apponyi, sprzedał jakiemuś amerykaninowi niezwykle cenny obraz Rembrandta i uzyskane pieniądze przesłał Karolowi. Pisma doniosły, że Karol sprzedał sławną kolję Marji Teresy, aby uzyskać pieniądze na utrzymanie.

Wieść o śmierci Karola odbiła się bardzo żywem echem na Węgrzech, gdzie, jak się okazuje, zmarły miał rzeczywiście wielkie sympatje. Nie ulega wątpliwości, że zgon jego na wygnaniu spotęguje jeszcze przywiązanie Węgrów do jego rodziny. Dowodem tego fakt, że monarchiści węgierscy już ogłosili królem najstarszego syna Karola, byłego arcyksięcia Ottona, mającego dziś lat 10. Prawdopodobnie regentką ogłoszą jego matkę, byłą cesarzową Zytę.

Zwłoki Karola zabalsamowano. Prawdopodobnie przewiezione one będą do Wiednia, gdzie w kościele OO. Kapucynów znajdują się groby Habsburgów. Węgrzy starają się o to, by zwłoki Karola przewiezione zostały do kościoła św. Marcina w Budapeszcie, gdzie spoczywają królowie węgierscy.

Opiekunem swoich dzieci uczynił Karol w testamencie swego brata, Maksymiliana.

Kto będzie prezydentem Polski? Jedno z pism amerykańskich, nawiasem mówiąc endeckich, „Kurjer Narodowy", wychodzący w Nowym Jorku, rozpisał ankietę na temat, kto powinien być przyszłym prezydentem Polski. Z odpowiedzi, nadesłanych temu dziennikowi, wynika, że najpopularniejszym kandydatem na prezydenta Polski jest wśród Polaków amerykańskich dzisiejszy Naczelnik, Józef Piłsudski, który otrzymał najwięcej głosów. Po Piłsudskim największą ilość głosów dostał Korfanty, następnie Witos. Po kilka głosów dostali pp. Paderewski i marszałek Trąmpczyński.

Główny Urząd Ziemski ma być w najbliższym czasie zamieniony na ministerstwo. Jest to rzecz konieczna, albowiem Główny Urząd Ziemski nie podlega żadnemu ministrowi i jest odpowiedzialny przed Sejmem, a wedle konstytucji odpowiedzialnymi przed Sejmem są tylko ministrowie.

Granica celna między Polską a Gdańskiem została z dniem 1 kwietnia zniesiona. Wobec tego do Gdańska można dziś jechać spokojnie bez paszportu.

Kurs marki polskiej utrzymuje się mniej więcej na jednym poziomie. Za dolara płacono dnia 4 b. m. około 3.800 mkp., za markę niemiecką 12 mkp., za koronę austr. 50 fenigów.

Podwyższenie opłat pocztowych. Od 1 kwietnia taryfa pocztowa została podwyższona. Za paczki do 1 kg płaci się obecnie 50 mkp., do 5 kg 200 mkp., do 10 kg 400 mkp., do 15 kg 600 mkp. Za każde 5 kg dalsze o 200 mkp. więcej. Za wniesioną reklamację 25 mkp.

Miljonówki. W sobotę dnia 1 kwietnia wyciągnięto dwa numery miljonówki, gdyż w sobotę poprzednią było święto i ciągnienia nie było. Wygrana padła na numery: 4,035.254, oraz 3,202.455. Oba te numery zostały sprzedane w Warszawie.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Syn b. ministra, p. Maciej Bardel, major sztabu generalnego, otrzymał w ubiegłym tygodniu w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Zaćmienie słońca przypadało we wtorek, dnia 28 marca. Miało ono być widzialne i u nas, z powodu jednak zachmurzonego nieba niezwykłe to zjawisko było u nas zgoła niewidoczne.

Sędziwy wiek. We wsi Majdan Sobieszczański pod Lublinem zmarł onegdaj gospodarz Maciej Bąk, przeżywszy lat 114. Rok temu jeszcze ś p. Bąk pracował na roli.

Szpiegostwo rosyjskie i czeskie jest w Polsce dość szeroko rozgałęzione. Onegdaj w Warszawie aresztowano szajkę szpiegowską, złożoną z trzech oficerów dawnej armji Petlury i dwóch kobiet. Przed paru dniami aresztowano w Nowym Sączu szpiega czeskiego, Smerka, oraz jego wspólnika, żyda Deitelbauma. Biuro szpiegowskie mieli oni w samym Sączu. Obaj aresztowani przyznali się, że są szpiegami na usługach Czech.

Nauka religji w sowieckich szkołach. Wymownym wyrazem żydowskich rządów w Rosji jest proces, jaki się onegdaj toczył w Moskwie. Kilku obywatelom zarzucono wielką zbrodnię, mianowicie, że uczyli dzieci religji, czego rząd sowiecki zakazał. Oskarżeni tłumaczyli się, że ucząc religji, chronili dzieci przed zdziczeniem. Sowiecki sąd skazał oskarżonych na kilkoletnie więzienie.

Obecny władca Rosji, Lenin, jest bardzo poważnie chory. Były już nawet doniesienia o jego śmierci. Przyjaciele jego twierdzą, że jest on tylko przemęczony, lekarze zaś dają do zrozumienia, że Lenin cierpi na chorobę, wiodącą do obłędu. Wogóle wśród dygnitarzy bolszewickich jest bardzo wiele znamion obłędu. Osławiony Bela Kuhn, który swego czasu stanął na czele zbolszewizowanych Węgier, został onegdaj przez rząd bolszewicki osadzony w szpitalu warjatów, albowiem okazało się, że to warjat, który w jednym dniu podpisał wyrok śmierci na 7.000 żołnierzy. O Leninie wychodzą na jaw coraz ciekawsze szczegóły. Obecnie w państwowem archiwum wiedeńskiem znaleziono dokumenty, stwierdzające, że w czasie wojny Lenin był płatnym szpiegiem niemieckim, pracującym nad rozkładem armji rosyjskiej.

List do Pana Boga ocalił życie rodzinie. O niezwykłym wypadku donoszą pisma amerykańskie. W miejscowości St. Antonio w stanie Texas znaleziono w skrzynce pocztowej list, który zwrócił uwagę ze względu na adres. Na kopercie wypisane było niewprawnem dziecinnem pismem: „Do wielmożnego Pana Boga w niebie". List ten rozpieczętowano. Wewnątrz koperty znaleziono ćwiartkę papieru z zeszytu, a na nim słowa: „Kochany Panie Boże! Odwróć śmierć od państwa Gibson i zrób co, żeby ich to nieszczęście, co wiesz, nie spotkało." Poczta oddała ten list policji, która zaczęła śledzić za autorem. Agent policyjny stwierdził, że kopertę taką, w jakiej się mieścił ten list, kupiła w pewnym sklepie ośmioletnia biedna dziewczynka, która na pytanie, do kogo chce pisać, odpowiedziała, że „bardzo wysoko". Zaczęto szukać i znaleziono dziewczynkę. Jak się okazało, dziecko słyszało rozmowę swego ojca z dwoma ludźmi, rozmowę, dotyczącą planowanego zamachu na rodzinę bogatego właściciela dóbr, Gibsona, u którego ojciec dziewczynki służył za woźnicę. Dziewczynka, bojąc się ojca, postanowiła zwrócić się do Pana Boga, żeby zbrodni przeszkodził. Policja w dniu, wyznaczonym na napad, obsadziła dom Gibsona i schwytała ojca tej dziewczynki i dwóch jego pomocników. Gibson wziął biedne dziecko do siebie za córkę.

Z prasy ludowej.

Już dawno dochodziły wieści, że poznańska endecja cały wielomiljonowy fundusz oraz bogatą drukarnię w Poznaniu przeznaczyła na cele agitacyjne, polityczne i wyborcze. A ponieważ najlepszym agitatorem jest tania gazeta z obrazkami, rozpoczęli endecy w tej właśnie drukarni wydawać wszechdzielnicowy dodatek ilustrowany do wszystkich gazet endeckich, dla ludu przeznaczonych, i to nietylko w Poznańskiem, ale także w Małopolsce i Kongresówce, a nawet na Litwie. Gazetka ta, bogato illustrowana, nosi nazwę „Nasze obrazki" i wychodzi jako stały dodatek do „Ludu Katolickiego", „Zorzy", „Gazety Świąteczaej", „Ziemi Wileńskiej" i „Głosu Wołyńskiego", a więc powiększa rozmiary t. zw. „endeckich i katolickich" gazet".

Oprócz obrazków, po większej części świętych, które nęcą szczególnie nasze kobiety, są tam opowiadania i bajeczki o Twardowskim, co na kogucie jeździł, duszę swą djabłu zaprzedał, a wkońcu zawisł na księżycu i t. p. Ponadto pojawiają się i artykuły społeczne i polityczne, podpisywane przez I. K., w których autor, z niesłabnącą energją i cierpliwością, od kilku miesięcy dowodzi, iż cały obecny porządek społeczny, oparty na tem, żeby jedni chorowali z przejedzenia, a drudzy umierali z głodu, jest potrzebny i bezpośrednio od Boga pochodzi. Potrzebna jest ponadto ciemnota, ubóstwo, nędza i wyzysk, bo „ani panowie nie mogą się obejść bez ludu roboczego, ani też prosty lud bez panów", rozumuje p. I. K., na dowód czego przytoczę historję o buncie niewolników w starym Rzymie w 494 r. przed Chrystusem. Tam to tłum niewolników wypowiedział posłuszeństwo rządzącym senatorom i przeniósł się na „górę świętą", bo dość mu było niewoli, ale mądry senator Agryppa potrafił im wytłómaczyć, że „jak członki ciała, niosące pokarm żołądkowi, nie mogą strejkować, bo by w ten sposób żywot człowieka, a więc i siebie zabiły, taksamo oni, niewolnicy, nie mogą niepracować na senatorów, bo by swój żywot zniszczyli". To porównanie trafiło pono do serc niewolników i odtąd już bez szemrania, jak bydlęta pracowali, o nic się nie dopominając. Taki jest sens artykułu p. I. K. zamieszczonego w nrze 22 „Naszych obrazków", mający „oświecić" — jak widać — czytający lud, ażeby się poprawy swego losu nie dopominał, o nic nie walczył, wszelki wyzysk uznawał za wolę Bożą i konieczność społeczną. Wysilił tu autor całą swoją mądrość i edukację endecką, ażeby wmówić w chłopów, iż tylko cierpliwość, uległość, płaszczenie się i posłuszeństwo bezwzględne warstwie bogatych, doprowadzi lud do szczęścia ziemskiego i wiecznego.

Jak widzimy z przytoczonych argumentów, endecja nie na żarty zabrała się do „oświaty" ludu, że jednak w dwudziestym wieku znalazł się pisarz, który tego rodzaju tendencje stara się między lud szczepić, jest doprawdy nie do pojęcia.

Bardzo osobliwe i ciekawe widowisko dają obecnie dwaj księża, ks. **K o t a r b a** i ks. **M ą c z y ń s k i** na łamach „Wieńca-Pszczółki" i „Tygodnika Bialskiego", kłócą się bowiem zawzięcie, co jest lepsze „endecja" czy „chrześcijańska demokracja". Ks. **K o t a r b a** udowadnia ks. **M ą c z y ń s k i e m u** w „Wieńcu-Pszczółce" że w „Tygodniku Bialskim", w którym są hasła: „Módl się i pracuj", „Wszystko dla Boga i Ludu jego" — „plugawi tak wielkie i święte hasła niską i ordynarną formą, a płytką lub kłamliwą treścią artykułów politycznych" na co ks. Mączyński odpowiada, że „ks. Kotarba siedzi sobie tylko pod górą kalwaryjską, a świat się tymczasem posuwa i będzie się posuwał bez ks. Kotarby, co jest tylko Filipem z Konopi i szkoda z nim dyskutować"

Przytaczam tę kłotnię sług Bożych na łamach prasy dlatego, ażeby czytelnicy nabrali pojęcia, jak straszne spustoszenia robi zacietrzewienie partyjne nawet u tych, którzy przecie — z tytułu swego powołania — nietylko słowem, ale i przykładem — i to dobrym — świecić powinni.

Poseł **B o j a n o w s k i** na szpaltach „Wieńca" omawia „projekt ustawy gminnej", już przez komisję administracyjną opracowany, przy którym to projekcie można stwierdzić ciekawą rzecz: Oto poseł Stapińskiego, p. Putek, nie wniósł do całego projektu o „gminach zbiorowych" **ż a d n e j p o p r a w k i**, chociaż do komisji administracyjnej należał, natomiast wiele **p o p r a w e k** zgłaszali **p o s ł o w i e z k l u b u P. S. L. „P i a s t a", T o c z e k i S k r z y p e k**. Inaczej mówiąc, p. **P u t e k w k o m i s j i a d m i n i s t r a c y j n e j, g o d z i ł s i ę w z u p e ł n o ś c i n a g m i n y z b i o r o w e**, ale za to na wiecach i w „Przyjacielu" zbiera Stapiński petycje i wali jak taranem w gminy zbiorowe! Godził się nawet w całości na artykuł 25 projektu ustawy, gdzie jest powiedziano, że „wybór wójta i jego zastępcy wymaga zatwierdzenia starosty", przeciwko czemu najbardziej swego czasu grzmiał „Przyjaciel". Jak taką robotę nazwać? Czy nie jest to niska, podła i oszukańcza manipułacja i drwinki z ludu, od którego się zbiera poto petycje aby z nich zrobić użytek w ...... I cóż wy na to, czytelnicy „Przyjaciela"?

W nrze 13 „Wyzwolenia" pomieszczony jest artykuł wstępny p. t.: „W Rocznicę Konstytucji", w którym autor zaznacza, że „rocznica konstytucji jest rocznicą miłą i radosną, bo mamy oto własne państwo i ustawę jego ustroju wewnętrznego, której lud powinien być posłusznym i wiernym". Nie dodał tylko autor, dlaczego dziś tę konstytucję wysławia i wielbi. Przypominam, że właśnie przed rokiem posłowie z „Wyzwolenia" **p r z e c i w k o** uchwaleniu konstytucji głosowali. Ano trudno! Taka to już jest taktyka „wyzwoleńców" i stapińszczyków. Nic nie robić, dużo wrzeszczeć, przeciwko wszystkim ustawom głosować, a potem się cieszyć, że jakaś ustawa wbrew ich głosom przejdzie! Czy to nie szczyt obłudy i głupoty?

W jednym z ostatnich numerów „Ojczyzny" wypisał „taki sobie Maciej Wierzba" program endecki. Jest tam mowa o wszystkiem, nawet o konieczności dzikiej parcelacji, niema tylko żadnej, nawet skromnej wzmianki o podniesieniu ludu, o jego oświacie, dobrobycie i należnej mu w Polsce ziemi i władzy. O chłopach w swym programie endecy zupełnie zapomnieli. Miejmy nadzieję że i lud w niedługim czasie o nich zapomni.

Ma-czu-ga.

Wskazania rolnicze na kwiecień.

Roboty ogrodnicze w kwietniu. Sadzimy w dalszym ciągu drzewa i krzewy owocowe. Korzenie przed sadzeniem przycinamy ostrym nożem, zadając ranę nieco ukośnie i kierując ją ku dołowi. Równocześnie skracamy gałęzie korony drzew i to tem silniej, im słabsze korzenie drzewka i im później przystępujemy do jego sadzenia. Jeżeli otrzymaliśmy transport drzewek, który w drodze uległ zasuszeniu, ratujemy go w ten sposób, że zakopujemy drzewka do ziemi na 10 dni lub moczymy przez 2 doby. Gdy kora drzewek stanie się gładką, wówczas drzewka powróciły do swego normalnego stanu. Jeżeli nie rozrzuciliśmy jeszcze kopczyków koło pni

drzewek, robimy to niezwłocznie. Słomę i tym podobne materjały usuwamy z pni drzewek.

Uprawiamy i nawozimy ziemię. Na ziemiach lżejszych, piaszczystych, siejemy w końcu kwietnia łubin żółty na przysór (1$^1/_2$ do 1$^3/_4$ korca), na zwięźlejszych łubin niebieski. Siejemy mieszanki na paszę zieloną dla inwentarza żywego. Strząsamy małe żuczki — kwieciaki jabłkowe na rozpostarte pod drzewami płachty i niszczymy je. Drzewa, porażone czarnym grzybkiem zraszamy 2% cieczą bordoską.

W szkółkach skracamy pędy boczne na pniach drzewek. Siewki drzew owocowych ziarnkowych (jabłonie, grusze) pikujemy, t. j. przesadzamy, gdy te otrzymają zaczątki pierwszej pary listków (oprócz liścieni); przed posadzeniem, korzonek skracamy (dla jego dalszego rozwidlenia się). Sadzimy w dalszym ciągu dziczki w szkółce, celem zaoczkowania ich w lecie. Przeszczepiamy drzewa owocowe; o ile będzie miazga, stosujemy kożuchowanie.

DO ROZPARCELOWANIA

względnie do sprzedania w całości, są następujące majątki w powiecie cieszanowskim:

Rudka: roli i łąk 35 morgów, torfów 13 morgów, lasu około 40-toletniego 463 morgów, jeden budynek mieszkalny i jeden gospodarczy.

Brusno Nowe: roli i łąk około 180 morgów, lasu do 40-tu lat 350 morgów, trzy budynki mieszkalne i pięć gospodarczych, kamieniołomy.

Huta Stara: roli i łąk 30 morgów, lasu do 40-tu lat 816 morgów, jeden budynek mieszkalny i jeden gospodarczy, wapielnia.

Borek: roli i łąk 35 morgów, lasu do 40-tu lat 100 morgów.

Brusno Stare: roli i łąk 200 morgów, lasu do 40-tu lat 695 morgów, resztki budynków z kamienia około 150 m^3 kamienia budulcowego.

Niwki: roli 100 morgów, lasu do 40-tu lat 100 morgów, jeden budynek mieszkalny i jeden gospodarczy.

Przeciętna cena za jeden mórg 65.000 do 75.000 Mk.

Bliższych i szczegółowych informacyj co do powyższych majątków udzieli Sekcja Towarzystwa agrarno-osadniczego, Kraków, ul. Czysta 6, II p.

Listy.

Zarębki, w Kolbuszowskiem. Sprawę organizowania się ludu w P. S. L. uważam za niesłychanie ważną, bo powinniśmy dążyć do tego, by w przyszłym sejmie mieć naprawdę większość i mieć naprawdę rząd ludowy. Zdaje mi się, że głównym powodem takiego oczerniania naszego prezesa Witosa przez przeciwników jest przeprowadzenie przez niego reformy rolnej, bo wielu panów do dzisiejszego dnia nie może pogodzić się z myślą o tem, iż chłop, to taki sam człowiek, jak i pan, że i on chce żyć jak człowiek, a nie jak bydlę, bo wie, że nie jest sprawiedliwem, by jeden miał tysiące morgów i pałace, a drugi był komornikiem i miał kurną chatę. Wprowadzenie wolnego handlu i zniesienie kontyngentów nie podoba się znowu naszym wrogom z lewicy. Drodzy Bracia, organizujmy się, bo wrogowie nasi nie zasypiają sprawy, organizujmy się i uświadamiajmy przez czytanie naszych gazet i składajmy chętnie ofiary na fundusz wyborczy, by nas nowe wybory nie zastały nieprzygotowanymi, zwłaszcza u nas, w Kolbuszowskiem, gdzie źle będąc poinformowanymi, oddaliśmy głosy nasze na ks. Okonia i bolszewika Dąbala, oraz stapińszczyka Sudoła.

Wawrzyniec Wilk.

Boreczek, w Ropczyckiem. U nas między plebanją a ludem panuje zgoda, bo księża nikogo nie prześladują. Co się tyczy „wielmożnych", to tak samo łupią skórę z chłopa za drzewo, jak gdzieindziej. Smutną jest walka miasta z wsiami, które je przecież żywią. Taka dziwna manja wielkości opanowała mieszczan, że taki nawet, co żydom wodę nosi, woła za chłopem „cham", jak to sam słyszałem w dzień targowy w Sędziszowie. Niema zgody, niema jedności tak w społeczeństwie, jak w Sejmie. Jak tak dalej pójdzie, to z tego nie wyniknie nic dobrego. Nasze stronnictwo pracuje dobrze i mądrze, ale niestety, ma tylu wrogów, że nie wszystkie swe zamierzania może przeprowadzić. Kochani Bracia! Łączmy się wszyscy w tem stronnictwie, nie słuchajmy rozbijaczy ludu, a dopomożemy przez to naszym posłom do obrony naszych praw. *Ludwik Szymankiewicz.*

Pilzno. Od pewnego czasu, reakcjoniści zaczynają ruchliwiej szukać oparcia o masy ludowe. Rozpoczęli walkę z P. S. L. niektórzy księża z p. Łubińskim na czele. P. Łubiński wynajął kilka płatnych hyjen z pod ciemnej gwiazdy, które krążą po plebanjach i wsiach, namawiając włościan do zdrady własnej sprawy, a oddania się w jarzmo reakcji świeckiej i duchownej. Zaczynają się już **dyskusje polityczne w kościołach** — prowokowana ludność broni się przed kłamstwem — jak to miało miejsce ostatnio w kościele w Jastrząbce Starej, gdzie ks. Mączka sprowokował modlących się; następstwem tego była **replika z ich strony**. Dochodzi do tego, że **kościoły stają się salami zebrań politycznych**. To profanacja, którą rozpoczęli fanatycy księża. Co na to władze duchowne? *A. K.*

Jastrząbka Stara, w Pilzneńskiem. Dnia 5 marca b. r. odbył się tu wiec polityczny przy udziale kilkuset włościan pod przew. p. Pawła Jamrocha, wójta tej gminy. Poseł Adam Krężel złożył sprawozdanie z działalności Klubu posłów P. S. L. w Sejmie. Następnie zilustrował politykę zagraniczną i wewnętrzną państwa polskiego. Omówił położenie stanu włościańskiego i zachęcał do organizowania się pod sztandarem P. S. L. Po zapytaniach kilku obecnych i odpowiedziach, udzielanych przez posła — na wniosek p. Jamrocha, zgromadzeni uchwalili wotum zaufania dla posłów P. S. L. i wśród okrzyku: Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe! zamknięto wiec, który utwierdził uczestników, że tylko wytrwałą organizacją i walką zdobędzie należne prawa w odrodzonej Ojczyźnie polski chłop.

Uczestnik.

Myślenice. W sobotę dnia 25 marca odbył się w Myślenicach w sali „Sokoła" wielki wiec ludowców. Obrady zagaił prezes powiatowej organizacji p. Piotr Kula. Powitany entuzjastycznie prez. Witos przemawiał dwa razy, wyłuszczając zebranym politykę wewnętrzną i zewnętrzną, oraz najważniejsze sprawy ludowe. Przemawiali również posłowie Średniawski i Bednarczyk, którzy uzupełnili wywody prez. Witosa. Obrady były bardzo ożywione, a trwały przeszło cztery godziny. Umiejętnie kierował niemi przew. p. Wieroński. Nastrój był niezwykle poważny. Wiec ten pozostanie na długo w pamięci tutejszych ludowców.

P. Kula.

Maków. W niedzielę dnia 26 marca odbył się u nas wielki wiec. Przybyli posłowie Sredniawski i **Bednarczyk**, których na dworcu przyjęła deputacja z miasteczka

Makowa. W urzędzie gminnym zarząd miasta przedłożył posłom szereg postulatów miejscowych. Następnie odbył się na rynku wielki wiec. Przewodniczył rejent p. **Pospoła**, zastępcą był nacz. sądu, dr **Kasprzyk**, sekretarzowali pp. Wład. **Dziadowicz** i inż. F. **Makowski** z Raby Wyżnej. W wiecu brało udział około 4000 ludzi. Obaj posłowie omówili szczegółowo prace Sejmu i stan polityczny i gospodarczy państwa. Poważny tok obrad usiłował zakłócić Stapińszczyk Kaźmierczak, który nie miał powodzenia. Uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia ustawy o walce z lichwą, uwolnienia rolników od ubezpieczenia od wypadków, pozwolenia siania tytoniu na własny użytek i wykonywania reformy rolnej. Twórcom Polski ludowej, naczelnikowi Piłsudskiemu i prezesowi Witosowi wyrażono hołd i zakończono wiec okrzykiem na ich cześć.

Władysław Płomiński.

Rzeszów. (**Nieudała wyprawa księży**). Powiat tutejszy, to jeden z najstarszych powiatów politycznie obudzonych. Lud tutejszy stanął jasno i śmiało po stronie pierwszych bojowników za sprawę Polski ludowej i żadna moc nie zdołała go ani rozbić, ani osłabić. Ostatnie wybory to wspaniałe zwycięstwo całej naszej listy. Nie wsmak to wrogom ludu i radziby za wszelką cenę zmienić istniejący stan rzeczy. Tą właśnie myślą kierowali się inicjatorzy zjazdu księżego dnia 24 marca br. Rozbić nas, powaśnić z sobą, rzucić ferment między lud, a w zamięszaniu ułowić mandacik poselski. Jakże srodze zawiedli się. Cichutko przygotowali zebranie, księża zwołali swoich, oddanych sobie. Ks. próboszcz z Rzeszowa, ks. proboszcz ze Słociny i ks. proboszcz z Malawy urządzili zebranie, na którem miano założyć powiatową organizację stronnictwa katolicko-ludowego. Zaprosili jakąś omastę (Maślankę, czy coś podobnego) na przynętę, ale skrewił i nie przyjechał.

Zebrała się gromadka chłopów, paru organistów i księżych gospodyń. Przemawiali księża proboszczowie, litowali się nad niedolą ludu, nad brakiem opału i t. d., a za wszystko winowali posłów chłopskich. Mniej liczyli na własne argumenty, a więcej na łatwowierność i nieświadomość polityczną słuchaczy. Jakże srodze omylili się! Po mowach swoich polecają zgromadzonym wpisywać się do stronnictwa, które w mig uleczy wszystkie bolączki ludu t. j. katolicko-ludowego, aż tu z sali podnosi się głos chłopa i powiada, że nie trzeba nam nowego stronnictwa, bo mamy polskie stronnictwo ludowe i posłów naszych, mityguje zapał księży, a za nim drugi chłop znowu tłumaczy księżom daremne fatygi i chłopi wychodzą z sali, a zostają księża z organistami i gospodyniami. Tak sromotnie skończyła się pierwsza wyprawa księży po głosy chłopskie, a gdyby zechciało im się jeszcze wiecowania, skończy się drugi raz sromotniej. Nie było na wiecu przecież prowodyrów ludowcowych (jak nazywacie Kusia, Sieradzkiego, Kunysza, Kolankę i t. d.), ale chłopi sami dali wam dobrą na przyszłość nauczkę i wprost wyprosili od opiekuństwa politycznego. Cześć Wam Rzeszowiacy!

Stary ludowiec.

Siedliska, w Tarnowskiem. Występowanie publiczne ks. Fortuny z Tuchowa nietylko kompromituje go jako księdza, ale wywołuje ogólne zgorszenie, albowiem podczas swoich występów ks. Fortuna posługuje się świętościami. I tak, gdy się mu trafi jechać do chorego z Panem Jezusem, to na furę bierze ze sobą agitatorów, i zaraz na miejscu urządza doryweze publiczne zebrania. Nie zawsze mu się takie zebrania udają, o czem przekonał się w naszej wsi. Kiedy był w opałach, to naczynie z Sakramentami, z któremi był u chorego, dał ludziom do trzymania! Nic nie pomogło, i musiał razem z agitatorami, Niktą i Firlejem, z Tuchowa uciekać.

Ludowiec.

Odpowiedzi Redakcji.

I. Frączyk, Rakszawa: »Prawdy« nie wydajemy; możecie zamówić »Piasta«. — **M. Burzawianka w Siedliszowie**: Wystarczy: Wincenty Witos, Warszawa, Sejm. Wybory odbędą się prawdopodobnie w jesieni. — **Czytelnik w Jazwinach**: Łazikom, polującym na łatwowiernośc, nie wierzyć. Na wojnę się nie zanosiło i nie zanosi. Wszystkie państwa mają jej już dość. — **Jan Szymański, Żydaczów**: W Łodzi: Adolf Richter, ul. Przejazd 20 lub Pawłowski, ul. Piotrkowska 30, a także Zgierska Bawełniana Manufaktura, Tow. akc., ulica Piotrkowska 177. — **Józef Golenia, Dąbrówki ad Łańcut**: Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny. — **R. Pietroniowa**: Zależy tu przeważnie od zeznań świadków. W Krakowie polecamy adwokata Michała Habudę, Mały rynek 1. — **Maciej Pela, Lutcza**: Gdybyśmy cenę »Piasta« znizyli, musielibyśmy co tydzień dopłacać po kilkadziesiąt tysięcy. A skąd brać? Szybów, ani kopalń nafty, jak Stapiński, nie posiadamy. List wasz przesłaliśmy posłowi Szmiglowi. — **J. Matlak w Kobiernie; Juljan Lipski, Budzyn**: Odpowiedzieliśmy listownie. — **Jan Warzecha**: Poseł Sredniawski wniósł w tej sprawie projekt ustawy; dotąd sprawa ta jeszcze nie załatwiona. — **Piotr Piecyk, Zgorzelec**: Pieniądze otrzymano, gazetę wysyłamy. Cennika zegarków nie posiadamy, bo sprzedażą zegarków się nie trudnimy. — **J. Czaja, Szczurowa**: Licytacje może sobie robić, gdyby jednak kto chciał was naruszyć w posiadaniu, to wnieść skargę prowizorjalną. Chroni was ustawa. Czynsz płacić dawnemu panu, a gdyby nie chciał przyjąć, składać do depozytu sądowego. — **Chmura z Grodziska**: Poco to takiego pobożnisia udawać, kiedy się trzyma ze Stapińskim i z nim razem potajemnie agituje za Kościołem narodowym. Szkoda słów. — **Drangowski, Rakszawa**: Drobner wydaje w Krakowie swoje pismo: »Głos Niezawisłych Socjalistów« i w ten sposób rozbija robotników. My się w ich sprawy nie mieszamy. — **Władysław Banaś**: Zbadać hipotekę, a gdy niema ciężarów, kupić. Osadnik, w myśl ustawy o nadaniu ziemi dla żołnierzy, musi sam na gruncie osiąść. — **J. Hyjek, Czajkowa**: Listów nie zatrzymujemy, ani nie przechowujemy. Treści nie pamiętamy. — **Czytelnik z Mieleckiego**: Opisuje pan ten wiec, a nie podaje pan miejscowości, wobec czego nawet odpowiedzieć nie możemy. — **Piotr Sliwa, Sośnice**: Do D. O. K. Kraków, Ref. osad żołnierskich, ul. Stradom 5. — **S. Korzec w K.**: Nie chcą pozwolić, bo bliskie powinowactwo; trzeba dyspenzy. — **W. Baran, Damazyny**: Jeżeli jest niezdatny, to po powołaniu niech się zgłosi do wizyty lekarskiej, a długo tam miejsca nie zagrzeje. — **Fr. Nowak w Bestwinie**: Widać z samego gadania, że panowie ci z jednej strony boją się reformy, jak ognia, więc straszą chłopów, jak mogą, z drugiej zaś strony biją w chłopskie stronnictwo, kupiwszy sobie do pomocy Stapińskiego, by wygrać wybory, a potem z reformą po swojemu zrobić porządek. Nie bójcie się jednak; żadna królcwa hiszpańska nic tu nie będzie mieć do gadania. Folwarki się sparcelują. — **Piotr Jagiełko**: Gruntu jej nie zabiorą; mogliby tylko wyprocesować pewne odszkodowanie w pieniądzach, gdyby zachodziło ustawowe pokrzywdzenie. — **Onufry Nykołajko i tow. w Bursztynie**: Trzebaby poprosić starostę, by się za wami wstawił, a to powinno skutek odnieść. — **Wdzięczny czytelnik z Jasła**: Przybory dla cukierni dostarcza (całemu światu) Lehman w Dreznie, o ile idzie o maszyny, zaś inne przybory Roman Reiche, również w Dreznie. Niemcy jednak obecnie produktów swych do Polski nie przepuszczają, dlatego też cukiernicy sprowadzają je przez Rumunię. — **Przewodnik Kółka w Staroniwie**: Poprosić posła Plutę, by zainterwenjował. — **Fr. Sliwa, Kawęczyn**: Daninę ma płacić właściciel. Gdy mimo to Urząd wymierzył ją panu, wnieść rekurs. — **Paweł Mastyk, Orzechówka**: Górnego Śląska władze polskie jeszcze nie przejęły. — **J. Dzierża w Brusniku**: Dla roboty listewkowej firma Reim w Krakowie, Rynek gł.; pieczątki zrobi Walenta, ul. Sławkowska; instrumenty dęte Niewczyk we Lwowie, ulica Grodzka. —

Michał Nowak, Trzeboś: Przesłaliśmy Klubowi podłów. — **Jan Bajek, Stany:** Należy się. Przesyłamy druki. — **Wojciech Małek, Jagieła**: Brawo, umieściliśmy już inne, przedtem przesłane. — **Gąsiorek i Okoń w Dębnie; St. Kulik, Kupienin**: Odpowiedź listem. — **Józef Gąsior, Medynia Głogowska**: Referat musi przesłać to urzędowo. — **Walenty Kolak, Jastrząbka Stara:** Ustawę inwalidzką wydała Krak. Sp. Wydawnicza Kraków, ulica św. Filipa 25. Cena.280 mk. — **Katarzyna Raj, Opaleniska:** O męża zapytać w Sekcji jeńców Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ulica Nowosenatorska, hotel Rzymski. Jeżeli nie dadzą o nim wiadomości, trzeba postarać się o uznanie go za zmarłego przez sąd, bo inaczej wyjść za mąż nie będzie wolno. — **J. Madejczyk; Jakób Boratyn, Łopuszka:** Wysłaliśmy. — **P. Ch., Ostapie:** Nie dziwić się, jeżeli na Stronnictwo nasze napadają żydzi i paniczyki dobrze zapłaceni przez Stapińskiego, ale żeby ten tak był ograniczonym, trudne do wiary. — **Katarzyna Białek, Turzyma:** Zasiłku po zaginionym na wojnie jeszcze w roku 1914 pani nie przyznają. Można się starać o sądowe uznanie go za zmarłego. Pouczenie w tej sprawie było w »Piaście«. — **Wł. Jurczyk, Sędrzechów**: Zdaniem wielu prawników nie. — **Józef Halina, Jachówka:** Do kartki dopłaciliśmy 12 mk, bo mało opłacacie. Napisać do Krak. Spółki Wydawn. w Krakowie, ul. św. Filipa 25. — **Wawrzyniec Gorzkowski, Poręba Górna**: Pismo to nie wychodzi. — **K. Koczwara:** List wysłaliśmy posłowi Brylowi; pouczenie listem. — **M. Peleczarski, Łodzinka:** Zbadać hipotekę, a po uskutecznieniu kupna postarać się, by projekt kontraktu zatwierdził Okręgowy Urząd Ziemski. Żadnej obawy niema.—**Paweł Wróbel, Niedzielska:** W sprawie tej właściwym jest tylko Urząd Ziemski w powiecie lub Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie, ulica Wolska 4. — **Marcin Krawczyk, Bieńkówka:** Sprawa niezbyt zrozumiale przedstawiona. Nie rozumiejąc jej, nie możemy radzić. Zaradzić się adwokata na miejscu. — **Stefan Szczypka:** Umieścimy. — **Józef Jurczak, Lachowice:** Ktoś wam widocznie podstawił stołka; trzeba się dowiedzieć w Inspektoracie skarbowym.—**Jan Pawlik, Grabie:** Według ustawy, daniny płacić pan nie powinien. Co do daniny z gruntu, powinni byli zastosować degresję, ponieważ grunt jest podzielony. Zrobić rekurs. — **Andrzej Maziarz, Warchoły:** List przesłaliśmy do Redakcji »Młodej Polski« w Krakowie, plac Szczepański 8, z prośbą, by się Kółkiem waszem zaopiekowali. — **H. Kwiatkowski, Frywałd:** Z polecenia prez. Witosa informujemy listem. — **M. Hajdak w C. P. ad Zaleszczyki:** Odpowiedzieliśmy listem poleconym.—**C. A. z Lipowego:** Sprawa ta należy do Izby skarbowej w Krakowie, ulica Helclów. — **Józef Kuliga, Błażowa:** Węgiel sprowadzić można przez Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Wiślna 8. — **Stefan Szczypka w Łętowni:** Wysyłamy za zaliczką. — **W. Bochniak:** Pozwolenia daje Pow. Kom. Uzupełnień, a wysłanie zależy od Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Podzamcze L. 30. Wysyłają jednak nie wiele.

S. Kiepura, Zolczów: Nie zamieściliśmy dotąd z powodu braku miejsca. Postaramy się zamieścić w jednym z najbliższych numerów. — **P. Grzyb, Wiewiórka**: Zdarzenie, przez pana opisane, niezbyt interesujące. Prosimy o ciekawsze korespondencje. — **J. Pietrucha, Wiewiórka; Piastowcy z Izdebnika:** Posłowie nasi przedłożyli wniosek w sprawie uprawy tytoniu. Zamieściliśmy go w »Piaście«. Zamieściliśmy też rezultat Klubu posłów ludowych o pozwolenie siania tytoniu drobnym rolnikom. — **Koło P. S. L., Brzączowice:** Niestety, padliśmy znowu ofiarą naszej dobrej woli. Nazwiska autora nie pamiętamy. Na przyszłość będziemy uważać i żadnych notatek, niezaopatrzonych pieczęcią Koła gminnego nie będziemy zamieszczać.—**M. Więcław, Porąbka Uszewska:** Nie wszystko możemy zamieszczać odrazu, bo mamy za dużo listów. Najchętniej zamieścilibyśmy dobrze opracowany opis Serbji. Prosimy przysłać. Będziemy się starać w »Piaście« zamieszczać coraz częściej opisy innych krajów i innych ludów. — **Czytelnik z Flazy:** List niepodpisany. Nie zamieszczamy. — **Czytelnik z Drohobyczki:** Kto panu powiedział o tem, że ludowcy głosowali przeciw uprawie tytoniu? Głosowanie za monopolem, to nie jest głosowanie przeciw uprawie tytoniu, bo państwo, mając monopol, musi się starać o to, by tytoniu nie sprowadzać, tylko go hodować u siebie. Jeśli zaś idzie o to, by każdy chłop mógł zasiać sobie tyle tytoniu, ile mu na jego użytek potrzeba, to właśnie nie kto inny, tylko Klub ludowy o to się u min. skarbu upomniał, jak to piszemy w osobnym artykule. Jeżeli pańskie przywiązanie do stronnictwa mierzy się tem, czy ludowcy są za monopolem tytoniowym, czy nie, to musimy przyznać, że my takich członków nie potrzebujemy. Chcemy mieć w stronnictwie ludzi rozsądnych, myślących, nie wierzących babskim plotkom i zdających sobie sprawę z tego, że dla państwa trzeba nieraz zrobić to, co jest ciężkie dla jednostki i co się nie każdemu podoba. — **Czytelnik z Krościenka; Kazimierz Bajdaja z Rubieszowa:** Wywody pańskie są słuszne. Jeżeli jednak zarzuca pan p. Boruchowi nieznajomość rzeczy, to musimy panu odpowiedzieć, że pan zanadto jest wyrozumiały na postępowanie pewnych organów policji. Pragnęlibyśmy, aby policja była szanowaną i wysoko cenioną w społeczeństwie. Niestety, właśnie życie codzienne uczy, że policja, oczywiście nie cała, nie wywiązuje się ze swoich zadań. Pewnie, że i policja jest w ciężkiem położeniu, bo po wojnie i rewolucji widzi się wszędzie zanik szacunku dla prawa i zanik posłuchu prawom. Jednak nietylko w pismach ludowych, ale i w codziennych znajduje się krytyka pewnych organów policyjnych. Że ta krytyka nie jest nieuzasadnioną, tego najlepszym dowodem fakt, że odpowiedzialne władze same zdecydowały się na reorganizację naszej policji. Będziemy się bardzo cieszyli, jeśli narzekania na policję znikną. — **F. K., Lipinki:** Całego artykułu nie dajemy, bo jużeśmy niejednokrotnie o tem pisali. Fakta podane przytaczamy razem z innemi w innym artykule. — **W. Macek z Firlejowa:** Dotąd do tego połączenia nie doszło; gdzie dojdzie, utwór zamieścimy. — **J. Rymarowicz:** Życzenie spełnimy. W kalendarzyku będziemy zamieszczać. — **J. Tomera, Wierzbanowa:** Najprostsze wyjście: pójść do starostwa, postarać się o kartę na broń, a wtedy będzie pan wolny od wszelkich kłopotów. — **W. Krasnopolski, Poznań:** Nadesłany nam utwór jest bardzo słaby. Trudno go zamieszczać.—**A. Bieda, Blizne:** O artykuł o stosunkach w gminie prosimy. Zamieścimy. — **Jastrzębski w Łętowni:** O postępowaniu proboszcza zawiadomiliśmy nuncjusza papieskiego w Warszawie. Teraz wogóle wszystkie doniesienia o nadużyciach księży, o ile w doniesieniach tych podpisani będą świadkowie, będziemy przedkładać nuncjuszowi.—**M. Młodecki, Ostrowy Tusz.; Jan Przybyś, Ostrów Król.:** Sprawę przedłożyliśmy nuncjuszowi. — **J. Potoczny, Rozbórz Długi:** Niech pana notatka w »Przyjacielu Ludu« nie dziwi. Oni tam zawsze tak robią: chłopi ich z wiecu wyrzucą, to oni piszą, że odnieśli ogromne zwycięstwo. Co do »Piasta«, to wysyłkę numeru wstrzymujemy każdemu, kto prenumeraty nie zapłaci. Za darmo numeru wysyłać nie możemy. Na to może sobie pozwalać Stapiński, któremu funduszów dostarczają jego przyjaciele »pejsaci« i endecy, którzy dostają pieniądze z Ameryki. — **J. Matus, Sarnki Dolne:** Należy się udać do starostwa, tam sprawę przedłożyć, przytoczyć dowody, a starostwo tego wójta usunie. W »Piaście« szkoda na to miejsca. — **Stary ludowiec:** Artykuł pański o gminie zbiorowej jest zupełnie słuszny Trzeba być takim kłamcą politycznym, jakim jest Stapiński, by robić z gminy zbiorowej walkę z resztkami carskich rządów. Stapińskiemu chodzi tylko o robienie mątu, a nie o samą rzecz. Jeśli bowiem idzie o gminę zbiorową jako taką, to trzeba stwierdzić, że obecnie parlament niemiecki, zastanawiając się nad ustrojem gminnym, oświadczył się za gminami zbiorowemi, podczas gdy dotychczas były tam gminy takie, jak w Małopolsce. Nie można zaś powiedzieć, by Niemcy nie umieli rządzić. Gmina zbiorowa ma swoje bardzo dodatnie strony. Chodzi tylko o to, by nie była za wielka. Zresztą w dwóch trzecich Rzeczypospolitej istnieją gminy zbiorowe i nie te dwie trzecie zastosują się do jednej trzeciej, ale ta właśnie mniejszość musi się zastosować do większości. — **Robotnik z Borysławia; Górnik L. M.:** Albo panowie nie zdają sobie sprawy z tego, co czytają, albo nie chcą sobie tej sprawy zdawać. Gdyby panowie bowiem byli dokładnie przeczytali ów artykuł, toby panowie wiedzieli, że autor jego, redakcji znany, wyraźnie stwierdza, że praca w kopalniach, wogóle praca ciężka, nie powinna trwać dłużej, jak 8 godzin, ogólnie zaś tylko mówi, że w dzisiejszych czasach w Polsce powinno się pracować jak najwięcej.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Do sprzedania dom murowany, dwa morgi pola' ogród. Nr 28. Kardas, o.p. Mydlniki. 654

Kredens dębowy, rzeźbiony, stół i 6 krzeseł do sprzedania. Podgórze, ulica Lwowska 9. 631

Unieważnia się kartę tymczasowego zwolnienia **Piotra Kopczyka,** ur. 1901 r., Golcowa, pow. Brzozów. 647

Unieważnia się dokumenta wojskowe, Józef Zapiór, ur. 1892 r., w Wojokowej, pow. Brzesko. 648

Antonina Strojnowska, Dąbie koło Dębicy, ma na sprzedaż **maszynę do dachówek z podkładkami.** 652

Unieważniam zgubioną wojskową kartę zwolnienia na nazwisko **Andrzej Cieśla,** ur. w 1890 r., Wrzawy, pow. Tarnobrzeg, z 21 p. art. pol. 639

Unieważnia się zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko **Kusek Marcin,** ur. w 1887 r., Borowna, pow. Bochnia, z P. K. U. Bochnia. 638

20 morgów gruntu I. kl., w tem 2 morgi łąki, 3 morgi ogrodu, zabudowania, para koni, 8 sztuk bydła rogatego do sprzedania. Jan Dyło, Ropczyce. 632

Unieważnia się tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne **Kazimierza Dobosza,** ur. 1896 r., Golcowa, p. Brzozów. 646

Zgubioną kartę powołania, z roku 1920, na nazwisko **Stanisława Stec,** ur. w 1893 r. w Juszczynie, powiat Myślenice, unieważnia się. 642

85 morgów, I. klasy majątek prywatny, sprzeda: Pawelec, **w Król. Nowej Wsi,** p. loco, stacja Wąbrzeźno, na Pomorzu. 645 1 2

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko **Franciszek Majdyś** z Maszkienic, pow. Brzesko, które się unieważnia. 678

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko **Andrzej Chwistek,** powiat Wieliczka, wieś Łyczanka—Świątniki Górne. 677

Unieważnia się zgubioną kartę wojskową **Antoniego Draczyka,** urodzonego 1897 r., z Polanki Wielkiej, pow. Oświęcim. 674

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Ożóg Marcin,** z Nienadówki, rocznik 1900, wystawione przez P. K. U. Łańcut. 662

Kartę urlopową na nazwisko **Hałek Franciszek,** ur. w 1894 r., z Naprawy, pow. Myślenice, wystawioną przez 12 p. p. Wadowice, unieważnia się. 664

Gospodarstwa większe i mniejsze, młyny wodne, zaraz do nabycia we wschodniej Małopolsce. Udziela informacyj kupna w Poznaniu i na Pomorzu, biuro Dziuganowskiego w Stanisławowie, ul. Grunwaldzka 3. 672 1 2

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko **Jakób Wojtaszek,** urodz. w 1897 r. Lutcza, pow. Strzyżów, wystawione przez 6 P. A. C. Kraków. 665

Dom wraz z ogrodem, placem budowlanym i stodołą osobno około 5 morgów gruntu jest do sprzedania w Jordanowie przy ulicy Bystrzańskiej. Wiadomość u Karola Białońskiego w Jordanowie Nr 181. 660 1-3

Od miljona mkp. można kupić na Pomorzu domy kamienice, gospodarstwa, sklepy, młyny z tartakiem, folwarki hotele, kawiarnie, restauracje. Zgłoszenia przyjmuje Biuro »Uczciwość«, Kraków, ulica Podwale l. 3, zastępstwo Biura Pomorskiego 634 1 3

W miesiącu grudniu 1921 r. zgubiono kartę odroczenia w Borowy okręg Lublin. wystawioną przez komisję przeglądową w Tarnobrzegu; na nazwisko **Szymona Drozda,** z Motycza Poduchownego, pow. Tarnobrzeg, ur. w 1895 r. L. 12, Art 56/3. Znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem 669

Do sprzedania z rąk niemieckich, około 30 morgów ziemi podolskiej wraz z masywnemi budynkami, obsiane oziminą 16 morgów. 10 morgów uprawne pod wiosenne, 4 morgi łąk, połowa budynków do odstąpienia zaraz. Poważnym reflektantom udzieli wiadomości: Buniewski na Tołmaczu, stacja Sapieżanka, p. Kamionka Strumiłowa 4 km. 651

Do sprzedania natychmiast we wsi czysto polskiej w powiecie mościskiem, 13 morgów gruntu ornego I. klasy, w jednym kawałku. Grunt ten może być sprzedany również w dwóch działkach po 6 i 7 morgów. We wsi najbliższej kupić można także całe zabudowanie gospodarcze. Zgłoszenia: Michał Gruszka, Radymno, Małopolska. 661

Dom trzy-piętrowy, z oficyną, fabryka limoniady, selterki, wielki skład piwa, konie, wozy i uprząż, z wielką lodownią. Z powodu starości od zaraz do oddania. Zgłoszenia uprasza na miejscu Stanisław Grobeleny, Kępno, ulica Poniatowskiego L. 330/331, woj. poznańskie. 641

Gospodarstwo około 30 morgów pszennej roli, z masywnemi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem jest zaraz na sprzedaż. Szosa, szkoła i sklep w miejscu. Stacja kolejowa **Zawda,** 5 minut oddalona. Do kościoła $^1/_2$ godziny, do miasta godzinę. Cena i wpłata podług ugody. Józef Gliniecki, Zawdzka Wola, poczta Zawda, pow. Grudziądz, Pomorze. 640

1) **Dom,** ładny ogród, za mostem warszawskim w Krakowie. 2) W mieście powiatowem w stronę Tarnowa kamienica I. p., piekarnia, sklep, mieszkanie, stajnia, komórki, dla amerykanina fachowca. 3) 100 morgów blisko stacji w Kongresówce, z budynkami, inwentarze, obsiane, 12 mil od Krakowa, browar, fabryka mydła i świec każde osobno lub razem. 4) 150 morgów lasu, buk, sosna, jodła do 60 lat, 22 morgi roli, 2 morgi ogrodu, budynki i inwentarz, w Małopolsce. 5) Wiele kamienic, domów, gospodarstw, lasów ma do sprzedania Biuro »Uczciwość«, Kraków, ul. Podwale 3. 635 1 2

Sprzedam zaraz mój majątek 330 morgów pszenno-buraczanej ziemi, stacja kolejki w miejscu, z własnem polowaniem. Dom murowany pod dachówką, o 4-ch pokojach i kuchni. Drugi dom masywny, kryty papą, czworak dla ludzi, reszta budynków w stanie średnim, murowane, z wyjątkiem stodoły. Zimowe zasiewy żyta 125 morgów, pszenicy 13 morgów (żyto i pszenica jest na sprzedaż jeszcze), dalej 10 koni, 19 sztuk bydła, 11 owiec, 10 świń, inwentarz martwy nadkompletny. Cena 23 miljony, tylko zaraz. A. Próchniewicz, Grochowisko, Książe, o.p. Rogewo, pow. Żnin, Poznańskie. 668

Młyn wodny, 45 morgów ziemi, z budynkami, z żywym i martwym inwentarzem za 25,000.000 na sprzedaż.
Folwarczek 525 morgów, 50 morgów lasu, 130 morgów łąk, budynki masyw, 15 koni, 45 sztuk bydła, 100 owiec, kompletna maszynerja. Cena 32,000.000.
Dom z piekarnią w mieście, za 3,000.000.
200 morgów, w tem 65 morgów łąk, przy mieście na dzierżawę, inwentarz żywy i martwy, budynki niektóre na własność za 5,000.000 marek. Także i inne interesa kolonjalne i rozmaite objekta inne. Wszystko od zaraz na sprzedaż. Pośrednik J. Brzoska, Grudziądz, ul. Toruńska 26, II. p na lewo. Pomorze. 667 1 3

Dom i ¼ morga pola na przedmieściu Bochni do sprzedania za 3 i pół miljona mk Wiadomość: Kram, Bochnia. 620 2 5

Folwarki, grunta, lasy, wschodnia Małopolska, koło Kowla, Równa, z budynkami lub bez, tanio ma do sprzedania Biuro »Uczciwość« Kraków, Podwale 3. 578 2 5

23 morgi z budynkami, kuźnią, z czego 10 morgów przy stacji, powiat Miechów, ziemia I. klasy, obsiewy, nadające się pod cegielnię, wogóle fabrykę, sprzeda Biuro »Uczciwość« Kraków, Podwale 3. 580 2 2

Parobków do koni, oraz kucharki do kuchni robotniczej poszukuje od zaraz Parowa fabryka dachówek i cegieł Braci Wrońskich w Gorlicach. 583 2 2

Pastę, wazelinę do obuwia, farby do materji, obcasy i zolówki całe gumowe — kopyta, kołki, klej, sztyfty i t. d. Przybory do palenia i pisania oraz wszelkie inne towary hurtownie i detajlicznie po najniższych cenach wysyła J. Berbeka, Kraków, plac Marjacki 3, I. p. 577 2 5

150 morgów lasu mieszanego od 40 do 60 lat, z folwarkiem 22 morgi roli, 2 morgi ogrodu owocowego, budynki, inwentarz w zachodniej Małopolsce, sprzeda Biuro »Uczciwość«, Kraków, Podwale 3. 579 2 2

Sprzedam gospodarstwo 49-morgowe, a to: 30 morgów bardzo dobrej ziemi ornej, z czego jest 20 morgów obsianej pszenicą i żytem, oraz 19 morgów łąk i pastwiska, dom nowy o wielkich 4 pokojach, wszystko w komplecie przy głównej linji kolejowej Lwów—Warszawa, stacja na miejscu. Informacyj udzieli p Neumayer, plac Trybunalski L. 1. — Biuro elektrotechniczne, Sokolnicki & Wiśniewski. 610 2 3

Krosno. Dla Amerykanina, w zagłębiu naftowo-gazowem, śliczny dom, murowany, kilka pokoi, ogród warzywny i owocowy, ewentualnie z polem, z mieszkaniem, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia: Ignacy Dębicki, Rzeszów, ulica Zamkowa 7. 595 2 3

Sprzedam hotel z restauracją w mieście, gdzie wszystkie wyższe szkoły, gimnazjum, seminarjum, żeńska szkoła; kamienica w rynku, parter i piętro, ślicznych 13 pokoi, restauracyjnych, hotelowych i mieszkaniowych, obszerne stajnie, spichrze, ładny owocowy i warzywny ogród, 2 morgi ziemi, położenie wyśmienite. Cena 5,000.000 marek. Fruk, Rogóżno, Hotel »Polonia«. Wielkopolska. 569 2 2

Wielki wybór gospodarstw w Poznańskiem tanio do nabycia. 150 morgów łąki z torfem, budynki murowane z żywym i martwym inwentarzem za 16 miljon. mk. Oprócz tego wielka ilość, od 60 do 100 morgów, po znacznie zniżonych cenach, dobrej ziemi i dobre budynki, żywy i martwy inwentarz odpowiedni. Za marki polskie do sprzedania. Wszystkie majątki wskaże darmo posiedziciel ziemski, Maćkowiak, Poznań - Jeżyce, ul. Prusa 1. 615 2 2

Baczność, Amerykanie! Największy wybór gospodarstw, folwarków, dworów, młynów, tartaków, gorzelni, fabryk, cegielni, will, pierwszorzędnych kamienic, składów i t. d. ma najtaniej do sprzedania biuro pod niżej wskazanym adresem, pilna i rzetelna obsługa. Zarządca z biura praktyczny pośrednik z Ameryki. Gdy przyjedziesz do Poznania — bierz tramwaj plac Sapieżyński, Nr 5, albo Stary Rynek, Nr 1, a przyjedziesz prosto przed biuro. Ostrzegam przed fałszywymi agentami. **A. Grodzki.** Amerykańsko-Poznańskie biuro realności. **Poznań,** plac Sapieżyński Nr 8. 612 2 4

Polskie Biuro komisowe „RZETELNOŚĆ" (właściciel: Stanisław Gorczyca) **Bydgoszcz, Dworcowa 91** ma do sprzedania na korzystnych warunkach: majątki, gospodarstwa, domy, młyny, tartaki, fabryki i inne przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe. 23 2 12

Bardzo trwałe

OBUWIE

dla robotników rolnych wysyła

KRAKOWSKA FABRYKA OBUWIA

KRAKÓW, UL. CZARNOWIEJSKA 70. 626 2 2

Inżynier Wiktor Skołyszewski

kancelarja Kraków, ul. św. Jana 14, I. p.; mieszkanie: Jana Kochanowskiego L. 10, II. p., telefon 2208.

wykonuje wszelkie roboty w zakres miernictwa wchodzące

jak parcelacje i komasacje, działy spadkowe gruntów odgraniczenia i t. p. 490 4 4

Do Braci włościan w całej Polsce!

Od wielu lat lud w dawnej Galicji upodobał sobie bibułki do papierosów, znane pod nazwą: »Pobudka« Bełdowskiego«.

Liczne uznania i podziękowania, jakie ciągle do mnie napływają nietylko z Polski, lecz także od robotników sezonowych, będących we Francji, Danji, Szwecji, Ameryce, a nawet w Afryce (Algier) są najlepszym dowodem, że **„Pobudka"** jest najlepszą i smakowitą w paleniu.

Bracia! Rzućcie pomiędzy siebie hasło: **„Pobudka Bełdowskiego"**, jako naszego wypróbowanego przyjaciela, musi być **pierwszą** w całej Polsce!

Wy macie w sobie dużo zrozumienia ekonomicznego, dużo woli, jesteście w pragnieniach swoich nieustępliwi, więc Wasza wola zwycięży niechybnie.

Pamiętajcie i o tem, że **w jedności jest siła, a gromada — to wielki człowiek.**

Wasz przyjaciel

Mr Władysław Bełdowski

332 2 5 . Kraków, ulica Starowiślna L. 26.

Inżynier ARTUR BROMOWICZ

Rządowo upoważniony geometra, Kraków, ul. Grodzka 26, telefon 3444. Wykonuje parcelacje, komasacje, działy spadkowe, odgraniczenia i t. p. Wydaję plany poziome i pionowe z ważnością dla **Urzędów ziemskich, Sądów i wszystkich władz administracyjnych.** 542 3 4

Nawozy sztuczne

Superfosfaty mineralne i kostne. Mączkę kostną odklejoną i nieodklejoną. Tomasynę. Sole potasowe wysoko procentowe. Kainit. Wapno azotowe (Azotniak). Wapno palone, mielone Gips nawozowy. Gwarancja za podaną zawartość. Uspulun najlepszą bajcę nasienną. Wapno palone, mielone, do celów nawozowych. Dostarcza **rychło Józef Karrach, Lwów, ulica** Kościuszki 18. 509 3 4

L. cz. E IV 362/20 608 2 3

16

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Tomasza i Anieli z Płachtów Bugajskic celem zniesienia współwłasności realności pn., odbędzie si d. 11 maja 1922 r., o godz. 9 przed południ. w sądzie niże wymienionym, w biurze Nr 36 **licytacja** realności lwh. 2 ks. gr. gm. kat. Kurów, stanowiącej większe gospodarstw wiejskie składające się z budynku mieszkalnego i zabudowa gospodarczych zbudowanych z miękkiego drzewa i muro wanej kuźni oraz 23 morgów 642[] sążni gruntu.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest ocenion na 4,766.000 mkp.

Najniższa cena wynosi 2,383.000 mkp., poniżej tej cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nierucho mości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokóły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć ku pienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niże wymienionym, w biurze Nr 117.

Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV

dnia 16 marca 1922 r.

Dachówki cementowo-asbestowe

„ETERNIT"

patent Ludwika Hatscheka, dostarcza po cenach ściśle fabrycznych i w dowolnych ilościach:

„PEWNOŚĆ", Dom komisowo-handlowy, Kraków, ul. Długa L. 43.
643 1 3

Baczność Rodacy z Małopolski.

Poszuknjemy na Pomorze około **100** kupców na gospodarstwa od 5 do 300 morgów roli, z pełnym martwym i żywym inwentarzem. Szkoła i kolej na miejscu.

Biuro pośrednictwa zakupu i sprzedaży majątków i nieruchomości **Marasz i Świteyski, Cekcyn,** powiat Tuchola, Pomorze, 657 1 2

Tel. 2258 i 3121 **„KOSA"** Tel. 2258 i 3121

Krajowa fabryka noży i wyrobów metalowych

KRAKÓW—PODGÓRZE

Adres telegraficzny: Kosa-Podgórze, Kalwaryjska 66

Masowa produkcja 676 1 2

KOZIKÓW I NOŻY KUCHENNYCH

Na sprzedaż:

1) Folwark, 500 morgów, ziemia I klasy, budynki wszystkie murowane, inwentarz żywy i martwy, nadkompletny, cena jak stoi i leży 28 miljonów marek.

2) Folwark, 320 morgów, ziemia czysto pszenna, budynki wszystkie nowe (masyw), inwentarz żywy i martwy doskonały; ów folwark leży **4 km** od miasta, przy szosie, położenie bardzo piękne, cena według ugody.

3) Folwark, 900 morgów, ziemia żytnia i pszenna, inwentarz żywy i martwy, nadkompletny, położenie bardzo piękne, cena jak stoi i leży 40 miljonów marek.

4) Gospodarstwo, 75 morgów, ziemia I klasy, budynki wszystkie masyw, inwentarz żywy i martwy nadkompletny; cena 10 miljonów marek.

5) Gospodarstwo, 54 morgi, ziemia dobra, budynki doskonałe, inwentarz żywy i martwy, nadkompletny; cena 8 miljonów marek.

6) Gospodarstwo, 36 morgów, ziemia I klasy, budynki wszystkie masyw, dom mieszkalny wspaniały, w którym mieści się restauracja i nowocześnie urządzona piekarnia; inwentarz żywy: 2 konie, 8 sztuk bydła rogatego, 6 świń i wiele drobiu; inwentarz martwy nadkompletny; położenie bardzo piękne, 25 klm od Poznania, cena 10 milj. marek.

7) Rzadka okazja dla kowala: kuźnia w dużej wsi przy szosie, istniejąca przeszło 40 lat, do tego śliczny dom mieszkalny, w którym prowadzi się handel korzenny, dwa morgi ogrodu; wszystkie bndynki są nowe, położenie bardzo piękne, oddalone 4 kilometry od większego miasta, cena 2,000.500 marek.

8) Hotel w większem mieście powiatowem, garnizon, wyższe szkoły, miasto liczy 30 tys. mieszkańców; ów hotel znajduje się przy rynku i jest nowocześnie urządzony, posiada centralne ogrzewanie, oświetlenie gazowe i elektryczne, 30 pokoi, obszerne podwórze, stajnie dla przyjezdnych i t. d.; cena podług ugody.

Oprócz tego mam jeszcze większą ilość większych i mniejszych majątków ziemskich z rąk niemieckich do nabycia, wszystkie majątki są nie rentowe, tylko prywatną własnością. Na majątki wyjeżdża się własnym samochodem, tak, że w jednym dniu można wszystkie majątki obejrzeć.

T. Cieśliński. Biuro komisowo-handlowe.
Ostrów, Wielkopolska, ul. Sienkiewicza 2. 656

Baczność! Baczność!

6 gospodarstw 8-morgowych, z masywnemi budynkami, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, w cenie po 1½ miljona marek.

4 gospodarstwa 10-morgowe, z budynkami murowanemi, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, jak stoi i leży ze wszystkiem, w cenie do 2 miljonów marek.

9 gospodarstw 15-morgowych, z murowanemi budynkami żywym i martwym inwentarzem, na każdem gospodarstwie jest koń i 3 do 5 sztuk bydła, w cenie od 2½ do 3 miljonów marek.

10 gospodarstw od 22 do 30 morgów, z dobremi masywnemi zabudowaniami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, po 1 do 2 koni, 5 do 7 sztuk bydła, w cenie od 4½ do 6 miljonów marek.

22 gospodarstwa od 30 do 60 morgów z łąkami i lasem, dobremi murowanemi zabudowaniami, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, na każdem gospodarstwie są 2 do 3 koni, 6 do 10 sztuk bydła, w cenie 6 do 8 miljonów marek.

36 gospodarstw od 70 do 100 morgów, z budynkami murowanemi, z całym żywym i martwym inwentarzem, z łąkami torfowemi, na każdem gospodarstwie są 3 do 5 koni i od 10 do 26 sztuk bydła, w cenach od 9 do 16 miljonów marek,

Kilka folwarków, 200 morgów, 30 morgów łąki, 30 morgów lasu, 8 koni roboczych, 30 sztuk bydła, 7 wozów, 2 do wyjazdu, wszelkie maszyny nadkompletne. Cena 18 miljonów marek.

Folwark 680 morgów, budynki murowane, z nadkompletnym inwentarzem, parowy garnitur do młócenia. Cena 26 miljonów mkp.

Folwark 517 morgów, z budynkami murowanemi, żywy i martwy inwentarz nadkompletny. Cena 25 mil. mkp.

900 morgów, budynki murowane, śliczny ogród owocowy, 700 morgów pod pług, przeważnie pszenno-buraczana gleba, 100 morgów lasu budowlanego, 100 morgów łąki z torfem, 20 koni, 40 sztuk bydła. 30 owiec, 56 świń, nowy garnitur parowy, nowy 6-skibowy pług motorowy, wszelki żywy i martwy inwentarz nadkompletny, bardzo korzystne i okazyjne kupno. Cena 50 miljonów mkp.

Oprócz tego polecam cegielnie, młyny parowe i wodne hotele, kamienice i t. d. 644 1 2

Jan Ciesiółka, Ostrów, Kolejowa 39, Wielkopolska

Duży wybór

majątków

na Pomorzu, także objektów przemysłowo-handlowych, hoteli oberży, młynów, i t. d. bardzo tanio na sprzedaż.

Józef Krajewski, Wąbrzeźno, Poniatowskiego.
666 1 3

BACZNOŚĆ!

Dla okupujących się w Księstwie Poznańskiem!

Majątki ziemskie od 20 do 100 i większe do 15.000 morgów z rąk niemieckich i prywatne, gleba pszenna, budynki murowane, z pięknemi ogrodami, w pobliżu miasta i stacji kolejowej, żywy i martwy inwentarz nadkompletny. Młyny wodne, motorowe i parowe. Budynki w miastach ze sklepami, wille z ogrodami w powiatowych miastach, gdzie się gimnazja i szkoła żeńska znajdują.

Dzierżawa trzech dworów prywatnych, z gorzelniami i folwarkami po 1700, 1800, 2000 morgów, gleba żytnia i pszenna, pałac o 14 ubikacjach w pięknym parku, z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, przy gościńcu, godzina od miasta i stacji kolejowej. Potrzeba 45, 55 i 100 miljonów mkp.

Wiadomości udziela J. Grodzki i Ska, Kępno, ulica **Warszawska 319. Telef. 42. Wielkopolska.** 653 1 2

Bałtycko-Amerykańska Linja

Jedyna bezpośrednia regularna komunikacja

do AMERYKI I KANADY

Z Warszawy przez Gdańsk do **Nowego Jorku**

106 dol.

oraz 8 dol. pogłówne.



Z Warszawy przez Gdańsk do **Kanady**

106 dol.

Centrala w Warszawie, Marszałkowska 116.

FILJE:

Augustów, Długa 6.
Białystok, Lipowa 17.
Baranowicze, Wileńska 10.
Brześć Lit. 3 Maja 23.
Czyżew.
Grodno, Zamkowa 2.
Kraków, Lubicz 3.
Kowel, Łucka 126.
Lwów, Kościuszki 3.
Pińsk, Albrechtowska 73.
Równe, Szosowa 56.
Stanisławów, Sapieżyńska 10.
Wilno, Sadowa 7.
Główna Filja Rumunji: **Bukareszt, Kale Wakareti Nr 60.**

Poczynając od dnia 28 marca b. r. znów sprzedajemy karty okrętowe do Stanów Zjednoczonych. Pasażerowie polscy poddani, nie należący do kategorji wyjątków, będą znowu mieli możność udać się do Stanów Zjednoczonych, poczynając od czerwca b. r.

By podróż odbyć się mogła jak najprędzej, pasażerowie powinni zawczasu zaopatrzyć się we wszelkie dokumenty, oraz zakupić lub **zamówić karty okrętowe** w naszej linji, by móc natychmiast otrzymać wizę w razie rozpoczęcia udzielania takowych osobom, nie należącym do wyjątkowych kategoryj. — Nasze kolosalne dwa-śrubowe pocztowe okręty mają wszelkie wygody. Pasażerowie III klasy otrzymują również oddzielne kajuty. Służba okrętowa mówi wszystkiemi językami. Okręty są urządzone podług najnowszych wymagań techniki: telegraf bez drutu, sygnalizacja podwodna i t. p.

Najbliższe okręty odchodzą z Gdańska:

„Latvia" 21 kwietnia, „Polonia" 28 kwietnia, „Estonia" 12 maja.

Wszelkich informacyj listownie lub ustnie udzielają bezpłatnie nasze biura w Warszawie i na prowincji.

Pasażerowie, którzy są w posiadaniu **prepaid'ów**, zechcą być w ciągłym kontakcie z jedną z naszych filij, leżącą w ich rejonie, by tym sposobem móc otrzymać najnowsze informacje, tyczące się podróży, oraz ażeby móc, gdy tylko będzie możliwe, wyjechać do Ameryki. Pasażerom, którzy nie mają dostatecznych środków pieniężnych i mają krewnych w Ameryce, ułatwia nasza linja tym krewnym kupno okrętowych kart.

Adres naszego generalnego przedstawicielstwa w Ameryce: 663 1 3

Baltic America Line, Broadway, New York.

Pasażerowie, którzy wyjechali z Ameryki więcej niż sześć miesięcy temu, winni także zwrócić się o informacje do naszego biura i zadatkować karty okrętowe, gdyż i oni w niedługim czasie będą zapewne mogli wyjechać z powrotem do Ameryki.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa. Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem B. K. Górskiego.